Nr. 151. We Lwowie Czwartek dnia 5. Lipca 1877. Rok X.

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 60 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglii rocznie 105 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“ przy placu Halickim i Ajencja W. Piątkowskiego plac Katedralny; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonière 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2 Paris. w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego“. — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Czas odnowić prenumeratę!

Z nowym kwartałem zapraszamy szan. Czytelników do rychłego odnowienia prenumeraty celem wczesnego uregulowania przesyłki.

na prowincji z przesyłką pocztową:

kwartalnie (po koniec września r.)	6 zł. — ct.
półrocznie (po koniec roku) .	12 „ — „
miesięcznie	2 „ — „

we Lwowie bez przesyłki pocztowej:

kwartalnie (po koniec września r.)	4 zł. 50 ct.
półrocznie (po koniec roku) .	9 „ — „
miesięcznie	1 „ 50 „

Przedpłatę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.

Pieniądze prenumeracyjne winne być adresowane do »Administracji Dzien. Polsk.«, ponieważ Administracja nie mogłaby uwzględnić reklamacyj z powodu przesyłek pod innym adresem.

Lwów 4. lipca.

Odezwa carska do Bułgarów, którą ogłosiliśmy wczoraj w całej osnowie jest dokumentem, z naszego stanowiska polskiego podwójnie cennym i ważnym. Raz zdziera on łuskę z oczu dyplomacji, i wszyscy ci, który dotąd mogli mniemać, że car z przelanego humanitarnością serca poszedł naprawiać los chrześcian tureckich, będą musieli przyjść do przekonania, że mają do czynienia ze stanowczym programem zaboru, który w ślad za kozakiem na podjazdźie ustanawia sprawnika i całe naczalstwo cywilne krojem moskiewskim, aby już więcej nie puścić z rąk, co raz zabrał. Przekonanie to było konieczne dla dyplomacji, łudzącej się pozorami, i chwytającej się obsłonek złudnych słówek, zawartych w depeszach.

Manifest Aleksandra II z wyjątkiem bardzo szczupłej liczby dzienników, przekręcających najjaśniejszą prawdę, przez całe dziennikarstwo europejskie został pojęty jako manifest, zapowiadający aneksję terytorjum tureckiego ze wszystkiemi następstwami co do Dunaju i morza Czarnego. A gabinety w Wiedniu i Londynie nie mogły obojętnie patrzeć na niego. Ze strony austrjackiej wynikł z tego jak się zdaje powodu — znany komunikat biura korespondencyjnego, i żwawsza wymiana zdań pomiędzy obu wzmiankowanemi gabinetami, o której nam telegraf z dobrze poinformowanego źródła donosił.

Dla nas Polaków odezwa cara do Bułgarów ma tę wagę specjalną, że z ramienia, które dotąd dwory europejskie uważały za ramię legitymizmu i za puklerz konserwatyzmu, wychodzi naraz zasada rewolucji. Carat zawsze knuł rewolucje u sąsiadów, ale były to knowania prywatne, tajne, lub co najwięcej za pomocą organów półurzędowych prowadzone.

Dzisiaj car własną ręką na oryginale podpisał odezwę, która poddanych obcego państwa wzywa do podniesienia rokoszu przeciwko władzy prawowitej, i do szeregowania się pod sztandar moskiewski. Jestto precedens, za który Polacy pod panowaniem carskiem mogą być tylko wdzięczni, bo sam car upoważnia ich do analogicznego postępowania, jak Bułgarów przeciwko sułtanowi, i każde mocarstwo, któreby do obywateli polskich pod zaborem moskiewskim odezwało się w sposób à la Aleksander, poparty siłą kilku korpusów, może liczyć na powstanie całego narodu od granic pruskich aż po Dnieper.

Wreszcie i Bułgarom samym otworzą się oczy. Odezwa wyswobodziciela nakazuje im ślepy posłuch władzom moskiewskim, i wkrótce przekonają się oni, jak miłe i słodkie jest brzemię tych władz.

Wobec ułatwień, jakie sam car toruje postawieniu kwestji polskiej, — od Polaków jedynie zawisło, przyspieszyć tę chwilę. Czują to sami Moskale, i dlatego w dziennikarstwie swojem występują z syrenimi głosami do zgody, a ponieważ z wyjątkiem *Czasu* krakowskiego nikt z nimi nie staje do dyskusji, bo nikt z faryzeuszami nie chce zapuszczać się w rokowania bezowocne, więc ajencje moskiewskie za granicami same podrabiają polemikę, głosząc przytem, że wychodzi ona od emigrantów polskich. A naiwni konserwatyści krakowscy drukują wszystko pro i contra, łudząc siebie i publiczność polską, że z tej plewy dziennikarskiej będzie chleb.

Nie chleb dla Polski ma na celu ta zaimprowizowana dyskusja, ale Moskalom chodzi o zatarcie faktów, przeświadczających wszystko, cokolwiek kiedy Bułgarom wyrządzili Turcy — chodzi o zamilczanie, o ciche domowe zatuszowanie i zamydlenie sprawy, aby głównej kwatery operującej nad Dunajem nikt szyków nie pomieszał ani nie skomplikował mniemanej misji humanitarnej.

Przeszkodzić temu, aby się nie stało po myśli moskiewskiej — jest misją Polaków. Nie potrzeba do tego, jak dawniej — ni zbrojnych na razie porywów, ni rozlewu krwi, ni niezmiernych ofiar, bo Polska nauczona doświadczeniami zmądrzała, i już nigdy nie da z siebie robić piłki dla zysk dyplomatycznych. Polacy mają dziś reprezentacje legalne, którym przysługuje wszelkie prawo przemawiania do rządów i ludów imieniem całego narodu, a więc imieniem i tej części narodu, którą przygniata humanitarną ręka carska, a która z uniesieniem ogłosi akces swój do wszelkiej poważnej manifestacji, jeżeli celem takowej będzie wykazać, iż oswobodzenie Polski z pod jarzma moskiewskiego, jest naglącą kwestją cywilizacji i kwestją ubezpieczenia najświętszego interesu państw ościennych. Koło galicyjskie w Wiedniu nie zdobyło się dotąd na taką manifestację, i zasłużyło sobie na „dozgonną“ wdzięczność Moskalów. Zaniedbanie to jednak naprawić jest obowiązkiem tych, którzy stoją po nad kołem.

Przegląd polityczny.

— Co do stanowiska Austro-Węgier w sprawie Wschodniej, piszą z Berlina półurzędowo, na podstawie wiadomości z Wiednia otrzymanych, że nawet przypuściwszy dawniejsze narady między Austrją a Moskwą w kwestji przedsięwzięcia ze strony Austrji ewentualnych środków podczas przebiegu wojny, nie miał wszakże miejsca między obu państwami żaden układ, którvby dotyczył samych rezultatów wojny. Austrja, tak samo jak Anglja, zastrzegła sobie swobodę działania co do owych rezultatów. Ztąd to dziś już postrzegać się daje naleganie stronnictwa panslawistycznego na zawarcie z Turcją osobnego pokoju, nim Europa wmięszać się zdoła. Jednocześnie *Moniteur Universel* ogłasza pismo z Wiednia, w którem autor twierdzi, że być może, iż chwila wmięszania się Austrji w sprawy wschodnie, dla własnego swego bezpieczeństwa, wcale nie jest daleką. Czy dojdzie do okupacji, to jeszcze nie wiadomo. „W każdym razie, pisze korespondent, jeżeli będziemy musieli zająć jaką część państwa ottomańskiego, to pewno nie pozostaniemy w niej ani godziny dłużej aniżeli to bezwarunkowo potrzebnem będzie; radzi będziemy chwili, w której wyniesiemy się napowrót i jak można najmniej wojsko w ruch wprawimy“.

Do *Daily Telegraph* piszą z Wiednia 28. z. m.: „Wczoraj odbyła się narada w ministerstwie wojny, na której obecni byli dyrektorowie kolei Południowej i Państwowej, tudzież austr. Towarzystw żeglugi. Postanowiono: Austriacki Lloyd odda do rozporządzenia rządowi trzy statki transportowe, które stać będą w Pola i Rovigo. Towarzystwa żeglugi po Drawie i Sawie oddadzą wszystkie swe transportowe środki do przewozu amunicji i innych zapasów z magazynów wojskowych w Marburgu, Pragerhof, Zagrzebiu i Warasdynie do Osieku, Nowego Sadu, Piotrowerdyna, Sisseku, Gradiski i t. d. Przy zbiegu dwóch rzek powyższych założony będzie magazyn dla wojsk mających operować w Bośnji i Serbji. W Karlstadt, Ogulinie i Petryni urządzone będą największe magazyny. Kolej Południowa ma dawać dwa pociągi dziennie. Na stacjach Szegedin, Mohacz, Bazias i Ostrowa urządzone będą kuchnie wojskowe. Towarzystwo żeglugi parowej na Dunaju całą swą administrację odda pod nadzór wojskowy“.

Dziennik węgierski *Egyetertes*, którego korespondent otrzymał w Konstantynopolu pozwolenie do znajdywania się na posiedzeniu rady wojennej, ubolewa nad tem, iż podczas obrad była mowa o interwencji hr. Zichy na rzecz Czarnogórza. A więc pomimo wszelkich wypierań się, koniecznie musiano dotknąć tej zgniłej sprawy.

— O przyaresztowaniu transportu broni w Korfu piszą do *Times* z Aten: „Przed kilku dniami przypłynął do Korfu austrjacki parowiec „Lloyda“ ze 193 pakami broni w zamiarze przewiezienia jej następnie do Prewezy i Albanji. Konsul moskiewski zaprotestował przeciw używaniu neutralnego gruntu na skład broni dla jednej ze stron wojujących. W skutek tego rząd grecki nakazał przytrzymanie jej. Wtedy Turcy oświadczyli, że dla zabrania pomienionej broni wyszlą okręt wojenny; Grecy odpowiedzieli, że oprą się temu wszystkiemi swemi siłami. Rząd turecki protestował, ale pomimo to, pancerniki greckie „Georgo“ i „Olga“ otrzymały rozkaz trzymania się w pogotowiu. Rząd grecki uwiadomił mocarstwa o całem tem zajściu, prosząc, o poparcie dla podtrzymania neutralności i dodając, że nie ma nic przeciw temu, by broń na neutralnym statku odpłynęła do Tryestu. Zrobiono więc propozycję, by jednemu z austrjackich parowców wolno było zasekwestrowaną broń przewieść do jakiegokolwiek portu neutralnego i Grecy zgodzili się na to“. Obecnie telegraf z Tryestu zawiadamia, że sprawa ta została załatwiona, ponieważ na wdanie się Austrji, ładunek broni został uwolniony od sekwestru.

— Dnia 2. lipca po południu zagaił ks. Milan skupczynę w Kragujewaczu. W mowie tronowej podnosi wysilenia Serbji do spełnienia misji narodowej. Spodziewa się, iż historja ostatnią wojnę zapisze do zasług Serbji. Oczekuje on z ufnością owoców rozlanej krwi, ale rezultata wielkich narodowych ruchów zwykle nie zaraz się objawiają. Krew serbska nie naprózno była przelana nietylko dla chrześcian Wschodu lecz i dla interesów ludzkości i dla przyszłości Serbji. Książę przypomina słowa swe, wyrzeczone przy zawieraniu pokoju, iż los chrześcian w potężniejszych spoczywa rękach. Wypadki stwierdziły te słowa.

Poczem książę mówił o swej podróży do głównej kwatery moskiewskiej, aby podziękować carowi za użyczoną Serbji opiekę potężną. Książę jest szczęśliwy, iż może wypowiedzieć zgromadzeniu, iż wspaniałomyślny monarcha przyjął go życzliwie i łaskawie go zapewnić raczył, iż serbski naród nie przestanie być przedmiotem jego ojcowskiej troskliwości (podobnie jak polski! p. r.)

Wśród tych okoliczności książę zaprasza skupczynę z ufnością przystąpić do pracy ustawodawczej, dla której ją zwołano. Zaleca jej największą przezorność, gdyż fałszywy kierunek w tej rozstrzygającej chwili, a nawet nierozważna uchwała mogłaby skompromitować poczynione dla Serbji widoki. Zaprasza więc zgromadzenie tak pracować, aby Serbję utrzymać można na tej moralnej wysokości, którą mu zgotowało zaparcie się narodów, ażeby w najważniejszym perjodzie najnowszej historji Serbji módz rzecz do końca doprowadzić.

W końcu książę zawiadamia o urodzeniu się następcy tronu, którego w miłości do ojczyzny wychowywać będzie, ażeby się kiedyś stał godnym przywiązania, które od świetnych dni Takowy w najtrudniejszych czasach naród serbski objawiał dla dynastji Obrenowiczów.

Rząd rozporządza silną większością w skupczynie.

Byli ministrowie Kaljewic i Boscowic podali się do dymisji jako rządowi delegowani do skupczyny, ponieważ nie chcieli składać sprawozdania za czas trwania wojny. Posiedzenia skupczyny mają być po większej części tajne. Do *Polit. Corr.* donoszą z Belgradu, że konserwatyści nie są wojnie przychylni, liberalni zaś deputowani są za czynnem wmięszaniem się Serbji. W ludności nie można dostrzedz najmniejszej ochoty do wznowienia wojny.

— Ks. Aleksander Heski i Ludwik ks. Battenberg, syn jego, przejeżdżający przez Wiedeń do moskiewskiej głównej kwatery, byli przedmiotem wielkich względów ze strony wiedeńskiego dworu i sfer urzędowych. Cesarz przybył z Ischl i miał z ks. Heskim długą rozmowę (według innych wersyj, bawił u księcia tylko kwadrans. P. R), tak samo i hr. Andrassy. W jednem piśmie robią z tego powodu następujące uwagi: „Miałyżby pogłoski, które krążyły przed kilku tygodniami, i nazwisko ks. Aleksandra łączyły z utworzeniem tronu bułgarskiego, jakie prawdopodobieństwo? Zdaje się, iż zachodzi tu omyłka co do osób i chodzi nie o księcia Aleksandra ale o ks. Ludwika Battenberg, który liczy 24 lata i jest porucznikiem marynarki angielskiej. (My dodamy, że ks. Aleksander Heski jest rodzonym bratem carowej, a zatem ks. Ludwik jej synowcem. P. R)

— Jak donoszą z Londynu do *Mémorial diplomatique*, ostatnie posiedzenie rady angielskich ministrów miało być bardzo burzliwe. Hr. Beaconsfield oświadczył, że od izby gmin należy żądać kredytu dziesięciomiljonowego, podczas gdy lord Derby był zdania, że wystarczy pięć miljonów. Wtem zerwał się markiz Salisbury i powiedział: „Jeżeli będzie żądano więcej nad półtrzecia miljona, to ja się usuwam! earl Beaconsfield gwałtem wciąga rząd w kryzys, nad której powstrzymaniem ja z lordem Derby od sześciu miesięcy pracuję!“ Beaconsfield był bardzo oburzony i nie chciał ustąpić; ale kanclerz skarbu pokazał mu sprawozdanie przywódcy stronnictwa torysów, według którego nawet konserwatywni deputowani niechętni są kredytowi wyższemu nad dwa miljony; i rząd w razie większego żądania nie mógłby być pewnym należytej większości, gdy tymczasem z drugiej strony opozycja jest zdecydowana krok za krokiem opierać się uchwaleniu kredytu. Wobec takiego zawiadomienia Beaconsfield zamknął posiedzenie. Obawa przesilenia ministerjalnego była tak wielką, że ks. Richmond zalecał, by w tym tygodniu nie zwoływano wcale rady ministrów, ażeby wzburzone umysły mogły się uspokoić.

Morning Post i *Daily Telegraph* zalecają Anglji, ażeby, wobec proklamacji do Bułgarów, w której car bez ogródki zapowiada stanowcze oddzielenie Bułgarji od Turcji, przygotowała się do zabezpieczenia swych interesów. Inne dzienniki z wielką powściągliwością odzywają się o pomienionej proklamacji.

— Charakterystyczną cechą zachowania się obecnego stronnictw we Francji jest to, że podczas gdy zaprzedany wszelkiej reakcji *Figaro* z powodu odbytego niedawno przeglądu przez marszałka Mac Mahona wzywał armję do zrobienia politycznej manifestacji, dziennik *République française* najmocniej zalecał ludności spokój. Lud przyjął do serca tę radę, a wezwania *Figara* do armji padły na grunt bezpłodny. Da to nie mało do myślenia w Elysée; illuzje z tej strony odpadną. Przyczyni się do tego także list pułkownika i senatora hrabiego Andlau, którego dziennik *Soir* kamienował za to, że hrabia nie głosował za rozwiązaniem izby. W liście tym p. Andlau pisze między innemi, iż mylą się ci, którzy sądzą, że wojskowi mają obowiązek w każdym razie uchylać się przed polityczną wolą prezydenta republiki, ponieważ ten zajmuje najwyższe stanowisko w armji; znaczyłoby to z góry zrzekać się wszelkiej niezawisłości. Jeżeli wojskowi czasami uchylają się od zatwierdzenia pewnych wymagań rządu, to idą w tem za głosem sumienia i powolni są powierzonemu sobie mandatowi — i wcale nie mają na myśli hiszpańskich pronuncjamento. Posłuszeństwo oficera nie osłabia się spełnianiem mandatu senatora. Powszechnie szanowany admirał La Roncière le Nourry powiedział na posiedzeniu senatu 16. czerwca: „Tu nie masz admirała! jest tu tylko senator!“ — Jeszcze ostrzejszym jest list hrabiego Montalivet krążący w salonach orleanistów, w którym ten były minister Ludwika Filipa stanowczo oświadcza się za republiką.

Zdaje się, że wszystkie takie objawy bardzo oddziaływują na marszałka. Mówią, że niedawno mocno skarżył się na Fourtou, gdy ten chciał mu podsunąć drugą edycję zmiany prefektów. „Simon, miał zawołać, nigdy przedemną z niczem podobnem nie występował.“ Takie usposobienie prezydenta sprawia, że ministrowie Decazes i Berthaut energiczniej występują przeciw pp. Broglie i Fourtou. Decazes na ostatniem posiedzeniu rady ministrów mocno nalegał na zatwierdzenie „prowizorjum przez przyspieszenie wyborów. Powiedział, że rząd włoski zwrócił jego uwagę na to, iż mocarstwa bynajmniej nie mają usposobienia do zbliżenia się z teraźniejszym rządem francuskim, dopóki nie stoi obok niego parlament. Berthaut zagroził podaniem się do dymisji, gdy dwóch wyższych oficerów armii paryskiej, znanych z republikanizmu, zamierzano przenieść na inne stanowisko.

HARRO-HARRING

i pamiętniki jego o Polsce

(1828—1830.)

Napisał

AURELI URBAŃSKI.

(Ciąg dalszy.)

XIII.

Dzień z życia ułana gwardji, wraz z rozmyślaniami nad absolutyzmem itp. rzeczami.

Żywot żołnierza, nie opuszczającego koszar bez urlopu, i rok w rok czyszczącego broń swą i konia, prawdziwie jest — moskiewskim. Służba „wielka“ tj. straż w Łazienkach, pikiet na Saskim placu itp. zmienia się szwadronem, prócz tego każdy szwadron codziennie własną ma służbę w pułku. Bliższe objaśnianie tego systemu istnie sprawia nudy, choć nie w tym stopniu, jak sama służba. Krom stałego tego zajęcia, każdego prawie dnia nie obędzie się bez dodatkowej czynności, jako to musztra i ćwiczenia dywizji, brygady, pułku, szwadronu lub rot pojedynczych według humoru i widzi-mi-się komendantów.

Do takich ćwiczeń zrywa się żołnierz o 3 godzinie zrana i spieszy do stajni. Do maszyny lub automatu podobny, pracuje on w pocie czoła około swego rumaka z większą obchodząc się z nim pieczołowitością, od dozorcy chorych w lazarecie na Ujazdowie. Skończywszy zajęcie stajenne, zmęczony wlecze się do swego barłogu, dobywa ze skrzyń munduru, goli się w pospiechu i z pomocą towarzysza przypasuje pas i szablę; nieraz aż w trzech wytężyć muszą swe siły, by spiąć pas należycie tak, ażeby przepisaną regulaminem miał objętość.

Nieraz zatem aż do mdłości spięty, stara się jeszcze ostatecznego nadać lustru broni i awia, pracując z pospiechem i w milczeniu około swojej osoby i swych towarzyszy. Pięćdziesięciu ludziom w jednej sali wymknie się przez ten czas zaledwie dziesięć luźnych wyrazów.

Trębacze zebrali się już na swych srokaczach obok pierwszego szwadronu, rotmistrz dyżurny „prykazowi“ posłuszny, każe sygnalizować „wsiadanie na koń“ w oznaczonej godzinie. Konie stoją już w pogotowiu, pilnie tylko jeszcze bada się popręgi; zanim zaś oficerowie staną na miejscu, szwadron czeka już w wyciągniętej linji, frontem wzdłuż barjery stajen.

Jenerał wpada galopem, a zekpawszy pułk należycie sadząc.. „djabłami“, „pałkami“ i „degradacją“, potraktuje tu i owdzie junkra *en canaille*; a obdarzywszy jakiego sztabowca moskiewską grzecznostką, która gdzieindziej zwałaby się grubiaństwem, wrzeszczy nareszcie wściekły do trębaczy *„Raspranaj (?)... — mat'“* — wszystko to zaś w skutek złego humoru, ponieważ w. książę przy porannem *lever* obszedł się z nim niezbyt łaskawie, rzuciwszy mu wobec całej jeneralicji i służbowych oficerów w oczy komplementem.

„Tyle waść rozumiesz służbę, co rekrut! Zdegraduję cię na prostego mużyka.

Słowami temi powitał był Wszechpotężny razu pewnego jenerała Markowa.

Ztąd pojąć łatwo, co przełknąć musi biedny praporszczyk lub wreszcie szeregowiec, jeśli jenerałom starej gwardji podobne grzecznostki dostają się na śniadanie w udziale.

Pułk wyrusza; po pięciu, sześciu godzinach wraca zjajany, okurzony do koszar. Żołnierz bezsilny, na poły omdlały, zrzuca mundur i spieszy znów do konia.

Czemże zajmował się pułk przez ten czas? Oto maszerował, pędził kłusem lub cwałem, formował się w szwadrony, stawał frontem itd., dopóki kilku kalek nie odstawiono na Ujazdów.

„Czytelnik wojskowy zarzuci mi bezwzględnie“ — pisze Harring“ — „iż nie są to ćwiczenia stosowne dla lekkiej kawalerji, rzadko w masach używanej; iż nie odpowiadają one celowi „podjazdowej wojny.“

„O czytelniku wojskowy, nie znasz moskiewskiego systemu! Wszak „wojna podjazdowa“ domaga się głębokiego zastanowienia się, studjów nieodzownych, czynności ducha, zatrudnienia rozumu, a to wręcz sprzeciwia się systemowi tak wojskowemu jak rządowemu w Moskwie. Ani litewskie pułki konnicy, ani moskiewska kawalerja gwardji nie pomyślała nigdy przedtem o wymogach wojny podjazdowej; dopiero w lecie r. 1829 odbyto próbę tej natury, a ta wypadła fatalnie!“

„W całej armii moskiewskiej nie istniała książka, prócz regulaminu kamaszowego, którą i tak zaledwie co trzeci oficer płynnie odczytać potrafił!“

„Adjutant grodzieńskiego pułku huzarów gwardji, Edward Löwenthal, zdolny nadzwyczaj wojskowy, żołnierz *comme il faut*, przełożył był z czystej gorliwości służbowej znane dziełko niejakiego Bismark'a, traktujące o służbie polowej konnicy; nakład cały spoczywał spokojnie pod jego stołem, gdy opuszczałem Warszawę; prawdopodobnie w kilka miesięcy później zużytkowali Polacy nadobne te książeczki na naboje, i wraz z kulkami przesłali je lekkiej kawalerji moskiewskiej do nauki.“

„Zaiste! — Czytanie, studja, myślenie, zaprowadzone do armji moskiewskiej, groziłyby absolutyzmowi upadkiem; w porozumieniu z tą zasadą lada pierwszy lepszy komendant pojmie doraźnie, iż każde zajęcie duchowe, choćby tylko obliczenie widet i pikiet, zarzucić i wzbronić surowo należy jako — państwu niebezpieczne.“

„Nie da się wprawdzie zaprzeczyć, iż kozacy armji moskiewskiej wynagradzają po części to, na czem zbywa wymienionemu systemowi. Lecz i kozaka nie ćwiczą tam w służbie podjazdowej, lecz w razie wojny zostawiają go jego instynktowi — i oto osobliwy dar jego naturalny wspomaga go, jak może, nieraz nader szczęśliwie.“

„Zresztą wyraz ten służba, w obrębie komendy W. ks. Konstantego, jako generalissimusa moskiewskiej kawalerji, wręcz osobne miał znaczenie; w wojskowym jego słowniku służba znaczyła tyle, co „czyszczenie guzików.“

„Wstręt moskiewski do wszelkiego duchowego zajęcia z tak uderzającą konsekwencją wyłania się z najdrobniejszego szczegółu, dotyczącego systemu rządowego, iż niejeden obcokrajowiec, który na miejscu faktów sprawdzić nie miał sposobności, zarzuciłby mi kłamstwo.“

„Nigdy i nigdzie nie rozkrzewiają się tak fałszywe poglądy, jak o Moskwie w nowszych czasach za granicą.“

„Jakkolwiek Królestwo Polskie poznałem jedynie jako gubernję moskiewską, miałem jednak sam sposobność poznać knut moskiewski, że tak powiemy obrazowo, z pierwszej ręki, i to w takiej dozie, iż nie zdołam skreślić podmiotowego mego uczucia pod tym względem.“

„By Rossję poznać w jej *systemie*, zbyteczną była dwuletnia moja służba moskiewska; jakkolwiek żyją i tacy w Rossji, którzy na zjawiska w koło siebie przez *berlińskie* patrzą okulary — oczy mają, a nie widzą — potężnie długie uszy, a nie słyszą.“

Wracajmy do pułku.

Ułan wyczyścił swego konia — i wydzwoniło południe. — Kapusta z wołową głową (objad codzienny), w drewniane cebry, rodzaj koryta, nalana, pojawia się w izbie koszarowej; wnet obiega każdy cebrzyk 6 do 8 żołnierzy, w lewej kawał „brykały“ (chleb razowy), w prawej łyżka drewniana.

„Krótkiem jedzenie — a praca długa;“ broń i mundur, w najnędzniejszym po karkołomnych ćwiczeniach stanie, czekają już szczotki i politury; upadając prawie ze znużenia siada żołnierz na barłogu, skrobie tryplę i krydę i — ćwiczy się w służbie ku chwale rossyjskiego systemu.

O trzeciej wzywa go gromki głos despotycznego junkra do stajni.

„Słuszaju!“ — Obowiązek, czyszczenie guzików *da capo*. O piątej ponowna komenda junkra lub wachmistrza; półtora godziny trwa szczotkowanie i czesanie zgrzebłem konia, o siódmej apel, potem kartoflanka na wieczerzę, dalej czyszczenie obuwia i szarawarów na dzień jutrzejszy, o dziewiątej ostatnie karmienie koni, poczem nareszcie, jeśli przed progiem dyżurnego oficera jako straż nocna do północy leżeć nie musi, rzuca się biedny męczennik na siennik słomiany swego barłogu, by do świtu śnić o rozkoszach, które go nazajutrz czekają...

Tak upływa dzień po dniu....

„Żołnierz pruski lub austrjacki“ — zauważa autor — „wiedzie w wolnych swych godzinach dziewczę w taniec lub rzeźwi się w towarzystwie kolegów dzbanem piwa“; moskiewski sałdat rok w rok *przez przeciąg dwudziesto lub dwudziestopięcioletniej swej służby* nie zazna *chwili swobodnej*, chyba iż w skwapliwym pospiechu spije się jak bydle w brudnym szynku żydowskim, nabawi się dożywotnej ciężkiej choroby i zatoczy się w pół nieprzytomny do koszar; schwytany na pijaństwie, dostaje się do stajennego aresztu, przepędza częstokroć noc *zamknięty w skrzyni z owsem*, nazajutrz zaś, jeśli nie udusił się w tej skrzyni *), wyliczą mu stereotypowych pięćset pletni. Szczęśliwszy, jeśli z owsa wyciągną trupa, lub jeśli na poły zgniły zawrze oczy w lazarecie; młody rekrut zaczyna naówczas tam, gdzie skończył starszy jego poprzednik.“

Podziwiają pułk w przepychu jego, gdy wyruszy na plac Saski.... Któż jednak domyśli się, ile nędzy, ile cierpień i rozpaczy pokrywają błyszczące mundury?!...

I oto w takich koszarach, w takiem otoczeniu spędził zwyż dwa lata nasz artysta i poeta — w moskiewskiej szyneli, którą mu gwałtem narzucono!... (C. d. n.)

*) Zdarzenie prawdziwe w pułku huzarów.

Niezgoda wzmaga się między sprzymierzeńcami, i tylko bonapartyści po bratalsku dążą do swego celu.

Thiers, pomimo rozsiewanych przez stronników gabinetu pogłosek, cieszy się dobrem zdrowiem; zaniechał wyjazd do wód i pozostaje w Paryżu, i nie wątpi o zwycięztwie republikanów przy wyborach, czemu potrosze poczynają wierzyć i w Elysée.

— Okólnik francuskiego ministra spraw wewnętrznych, Fourtou, przypomina prefektom motywa aktu z dnia 16. maja, podnosi szczególnie odwołanie się Mac-Mahona do konserwatystów wszelkich partyj i postanowienie szanowania konstytucji. Prefekci przy sposobności wyborów, mają publiczną opinję oświecić, iż rząd ma prawo i obowiązek publikowania kandydatów, których przynosi na innych, i kierowania prawem powszechnego głosowania. Prefekci tym sposobem dopomogą Mac-Mahonowi do spełnienia jego zadania ocalenia Francji pomimo stronnictw.

Wojna.

Europejski teatr wojny.

Po przejściu Moskali przez Dunaj Turcy dziś wiedzą gdzie z nią spotkać się mogą. Miejscowość, tj. wygody wypływające z onej, są po stronie Turków, lecz czy pod względem liczby w podobnie korzystnych są oni warunkach, o tem wątpić można.

Korpusy tureckie którym najbliżej do przeprawy moskiewskiej, są następujące: w Widyniu przeszło 30.000, w Sofji około 10.000, w Szumli 60.000, w Ruszczuku 24.000. Lecz że Widyn i Sofja daleko (25 mil. j.), a na załogi Szumli i Ruszczuka trzeba co najmniej 24.000, wypada zatem, że w najlepszym razie Turcy w pierwszych dniach lipca zaledwie 70.000 są w stanie rzucić na Moskwę w Sistowie. To za mało; Moskwa przeszła daleko większemi siłami. Zdarza się, że jakość wynagradza ilość, lecz bodaj czy tę okoliczność można tu co do Turków w rachubę brać, jak również zdolność wodza.

Powątpiewać także wypada, ażeby Turcy skłonni byli przyjąć bitwę po tej stronie Bałkanów, tj. po stronie północnej Bałkanów. Dość jednej bitwy przegranej, a armji tureckiej jakby nie było, a to dzięki jej organicznym brakom. Do tego wszakże nie przyjdzie; jenerałowie tureccy nie odważą się na bitwę; będą zwlekać, ręczy nam za to całe dotychczasowe ich postępowanie. Turcy w kunktatorstwie są mistrzami, tak w sprawach wojskowych jak i politycznych i już z tego mistrzowstwa nie jedną korzyść odnieśli.

Moskwa idzie dwoma wałami; jeden z pod Gałaczu wali w północy na sławny czworobok, drugi z Sistowy od zachodu stara się obejść tenże sam czworobok. Plan dobrze obmyślany — lecz między projektem a wykonaniem, leży cała przepaść. Nie należy tedy nic przesądzać naprzód; przyszłość pokaże, czy pan Niepokojczycki z panem Lewickim również pięknie potrafią wykonać jak zaprojektować.

Ze wielki kunktator turecki, jakiemy to już wspomnieli i jak też poprzednie zachowanie jego upoważnia myśleć, że wielki cały kunktator turecki stara się będzie roztropnie unikać starcia, aż póki na szczytach Bałkanów nie stanie, to zdaje się być więcej jak pewnem; lecz pomimowszy nawet tę okoliczność, moskiewski wódz naczelny nie może także ruszyć od Sistowy na dalej, bo w każdym razie zmuszony jest oglądać się na swe lewe skrzydło, co się dzieje z tem lewem, co Dobrudżę zajmuje, zbliża się ku linji Czernowoda-Kustendży.

Na linji tej wkrótce zajść mogą dość ważne wypadki. Z tego powodu nie od rzeczy będzie przytoczyć co o niej *Deutsche Zeitung* mówi:

Przestrzeń Czernowody-Kistendże wartość swą obronną nie tyle wałowi Trajana (który jest podwójny) zawdzięcza, ile konfiguracji terenu, przez który wał ten przebiega. Wał ten (czyli raczej resztki jego) wysoki jest dotychczas na 8 lub 10 stóp. Idzie dwiema dolinami; wody jednej płyną od Medżydże na zachód ku Dunajowi, spadek drugiej poczynają od Burłabu, chyli się na wschód ku morzu. Zachodnią dolinkę przerzyna mianowicie rzeczka Karasu, łącząca z sobą mokrzadła i niewielkie jeziorka, ztąd wypływa, że zachodnia część linji Czernowoda-Kistendże od natury już, sama przez się, jest silną, gdy tymczasem wschodnią należało sztucznie wzmocnić, co też i zrobili Turcy. Wzgórza między Medżydże a Burtakiem stanowią dział wód. Odstęp między obu wałami, począwszy od Kustendży aż do owego działu wód wynosi od 2—3000 sążni; w pobliżu za tego działu pada zaledwie mile niemiecką. Na północ od Czernowody leżą wzgórza wzmacniane szańcami; Medżydże, co na wschodnim końcu zachodniej doliny, tak samo wzmocniono. Przez Medżydże przechodzi droga z Bazardżyka do Badaginu; jest to więc ważny punkt. Kistendże położone na wąskim przylądku ma port, ale niezgrabny jest pod tym względem, że nie daje należytej statkom ochrony, a okręta większe, z powodu płytkiej wody, nie mogą tam przybijać. Port kistendżski ufortyfikowany dość dobrze od strony lądu jak i morza.

Z Bukaresztu telegrafują, że książę Czerkawski został już instalowany jako prowizoryczny gubernator Bułgarji z siedzibą w Tirnowie, i że zarządowo wybrano do bułgarskiej rady administracyjnej. Całe to doniesienie jest czczą fanfaronadą. Tirnowy Moskwa dotąd militarnie nie obsadziła, więc o instalowaniu tamże gubernatora mowy być nie może, a co do wyborów, to wpierw trzeba więcej zająć ziemi bułgarskiej, nim Bułgarom wybierać przyjdzie. Jak dotąd, Moskwa posiada zaledwie kilka mil kwadratowych, a to nie wystarcza.

Dzienniki Moskwie zaprzedane donoszą o zajęciu Tirnowy. A tymczasem naczelny wódz moskiewski nietylko milczy o tym fakcie, ale milczy również o wszystkiem, co się dzieje na ziemi bułgarskiej. Z tego wnosić, że jak na początek wojskom carskim nie zbyt przyjemnie powodzi się na prawym brzegu Dunaju, co zresztą jest łatwo zrozumieć, jest i naturalne. Niezwłocznie po przejściu Dunaju, w. ks. Mikołaj telegrafował na wszystkie strony, aby mu wysyłano do Zimnicy wszystek prowiant, a głównie furaż, którym magazyny zbywa, ponieważ Turcy bądź wszystko z sobą zabrali, bądź uprowadzili.

Plojeszti 25. czerwca.

Tylko co wracam z Gałaczu, dokąd jeździłem usłyszawszy, że coś się tam ważnego gotuje. I istotnie; Moskwa przeszła Dunaj. Widać, że nie śniło się Turkom, że Moskwa zamierza przejść Dunaj naipierw w tym punkcie, gdy z taką łatwością pierwszej powiodła się przeprawa.

Już na wiele tygodni przed tem kozacy co dnia prawie przeprawiali się na drugą stronę Dunaju i nareszcie zajęli naprzeciw Gałaczu leżącą wioseczkę Zatorca, ale Turkom wciąż się wydawało, że to tylko demonstracje, i nie zwracali na to uwagi. Zatorca składa się z konaku i 16-stu lepianek. Mieszkańcy oddawna ją opuścili, bojąc się Czerkiesów. Tylko bawoły z Zatorcy żerując w sitowiach i moczarach, świadczyły swem wałęsaniem się samopas, że Zatorca niegdyś zamieszkałą była. Prześliczny widok z Gałaczu na brzeg przeciwny. Naprzód wód modra płaszczyzna, dalej Matczyn, wsie i miasteczka wśród zieleni bieleją, a jeszcze dalej na sinem tle nieba szczyty Bałkanów, jak śnieżne obłoki zawisły!

W dniu przeprawy, t. j. 21., wybrzeże rzeki w Gałaczu od rana do nocy pokryte ludem było. W gorączkowej niecierpliwości lud stał dzień cały, publiczność także cała na brzeg wyległa, czekając, co będzie. Nikt jej nie powiedział, że w dniu tym mianowicie przeprawa nastąpi, ale i bez powiedzenia tego ze strony władzy rossyjskiej, każdy wiedział, że nastąpi, patrząc na nadciągające nad brzeg wojska, na rozmaite przygotowania tak nad brzegiem rzeki jak i na samej rzece czynione. Ciekawość co będzie była tem większa, że mówiono, iż siły Turków są znaczne, że się ufortyfikowały itd. Postawa żołnierzy była dobra; publiczność witała ich przyjaźnie, nie szczędząc zachęty.

Nareszcie poczęła się Moskwa przeprawiać. Posłużyły jej ku temu głównie dwa parostatki; jeden austrjacki, drugi rumuński wojenny, „Stefan cel Mare". Cztery działa artylerji przewieziono na pootonach.

Nazajutrz t. j. 22. czerwca o 6-tej z rana usłyszano pierwsze strzały działowe. Wzruszenie między publicznością, której część większa spać się nie kładła i przez całą noc na brzegu stała, było nie małe. Zaryczy działo jedno i drugie a potem umilknie. Około 11 stej huk dział stawał się coraz częstszy; nareszcie począł być ciągłym — znak, że się już starli. Tysiące ócz, tysiące lunet i binokli skierowały się w stronę Matczyna. Naprożno — oprócz dymu armatniego unoszącego się jak obłok po nad polem walki nic nie widać. Wkrótce rozpoznać można było trzask strzałów ręcznej broni i trzask strzałów tego oddziału, który się z Braiły przeprawił.

Widocznem było, że oba oddziały wzięły się do Turków. W parę godzin później, poczęli przybywać ranni; było ich naprzód 10, potem 30, potem coraz więcej. Mówili, że Turcy dzielnie się bili, że żołnierz turecki walczył jak lew, ale że komenda nie dopisała Turkom i dla tego Matczyn dostał się w ręce moskiewskie. Mówili też ranni, że widocznie chyba Turcy nie spodziewali się wylądowania w tem miejscu, bo inaczej zamiast kilku zaledwie dział lekkich, uzbroiliby szańce matczyńskie w działa ciężkie, daliby tam więcej wojska i wtedy im, tj. Moskalom dotądby nie widzieć Matczyna. Wnet nadjechały wozy ambulansowe i zabrały rannych.

Moskwa w swych raportach powiada, że pod Matczynem straciła około 100 ludzi. Nieprawda. Mogę was upewnić, że straciła około 300 rannych i zabitych.

Bukareszt 29. czerwca.

Z pola walki nadeszły następujące ciekawe szczegóły: Dnia 24go bm. rozpoczęła się kanonada wzdłuż całej linji Dunaju. Giurgewo runęło w gruzy; czego nie dokazały bomby tureckie, tego dokonał straszliwy pożar, który w mieście tem szerzy się od dnia 27go bm. W Turnu-Magurelli nie lepiej się powodzi, i tam ogień artylerji tureckiej zrobił wielkie spustoszenie, a pożar w magazynach moskiewskich tylko cudem został stłumiony. Najmniej stosunkowo ucierpiał Kalafat, ponieważ leży wyżej jak Widdyń. — Dnia 26go, z zapadającą nocą, rozpoczęli Moskale naraz w trzech miejscach forsowanie Dunaju, mianowicie: Turnu-Magurelli-Nicopolis, Zimnica-Sistowa i Oltenica-Turtukaj. Pod Nicopolis i Turtukajem, mimo całego bohaterstwa z jakiem szli naprzód, Moskale byli zmuszeni odstąpić od swego przedsięwzięcia. Po kilkakroć usiłowali przejść rzekę, ale zawsze naprożno; nadbrzeżne baterje tureckie, tak znakomicie strzelały, że Moskwa każdym razem była zmuszoną cofnąć się z wielkiemi stratami. Naoczni świadkowie zapewniają, że kilka wielkich łodzi, napełnionych kozakami, zostały zatopione, tak że ani jeden nie ocalał. Lepiej powiodło się Moskalom, pod Zimnicą-Sistową. Dzięki nieoględności Turków, mała wysepka Ruptura, znajdująca się w tem miejscu na Dunaju, została oddawna zajęta przez Moskali, i należycie obwarowana, skutkiem czego wojska ich mogły dojść do połowy rzeki, nie będąc narażone na pociski z brzegu przeciwnego. Obrona brzegu tureckiego była w tym punkcie także z tej przyczyny utrudnioną, że brzeg pod Sistową jest prawie płaski, i dopiero za Sistową znajdują się większe wzgórza. Na nich ustawili Turcy swoje działa, które z powodu wielkiej odległości Moskwie szkodzić nie mogły. Wielki ks. Mikołaj wraz z synem byli między pierwszymi, którzy stanęli na brzegu tureckim. W orszaku księcia znajdował się Anglik Forbes, korespondent dziennika *Daily News*. Podczas szturmowania wyżyn za Sistową, żołnierz turecki walczył po bohatersku. Mimo że Turków było mało, straty Moskwy były bardzo znaczne. Wreszcie Turcy zebrawszy działa, cofnęli się częścią do Ruszczuku, częścią do Nicopoli; Moskale zadowoleni, że są panami wzgórz, wcale ich nie ścigali. Odwrót Turków odbywał się w największym porządku. Dziś pracują Moskale nad zbudowaniem trwałego mostu między Zimnicą a Sistową, ażeby sobie zabezpieczyć komunikacje.

Zimnica 1. lipca. (tel.)

Dwa korpusy moskiewskie przeszły już Dunaj, a trzeci jest w pochodzie. Wojska maszerują w kierunku Strizeno, Koslowec i Sorgjar. Wielka bitwa jest lada dzień spodziewana. Opóźnienie w operacjach nastąpiło w skutek nieudania się przeprawy pod Flamundą. Sztab jeneralny zachowuje głębokie milczenie. Moskiewskie transporty wiozą żywność na cały miesiąc. Car przenocował w Sistowie i odwidził ambulanse, w których znajduje się 700 rannionych i 350 chorych. Niektórych rannionych własną ręką dekorował. Wieść niesie, że Moskale zajęli Tirnowo, ale komenda nic o tem nie mówi. Zdaje się zatem, że wiadomość ta została rozmyślnie puszczoną, aby Turków przestraszyć.

Gałacz 2. lipca. (tel.)

Angielscy konsulowie w Gałaczu, Braile i Sulimie otrzymali doniesienia o niesłychanych okrucieństwach, popełnianych przez Moskali w Dobrudży. Konsulowie, w towarzystwie kilku poważnych obywateli, udali się najpierw do Matczyna, gdzie komendant moskiewski oświadczył im, że okrucieństw dopuszczali się tylko Bułgarzy, którzy zaczęli rabować domu tureckie. Co do okrucieństw na pobojowisku popełnionych, tych nie można było stwierdzić, ponieważ pop z Matczyna nie chciał zezwolić na odgrzebanie pochowanych. Sprawozdania konsulów odeszły do Londynu. — Moskiewska armja w Dobrudży nie jest tak liczną, jak to urzędowe depesze ogłosiły. Linja Czernawoda-Kostendżi nie została jeszcze zaatakowaną.

Azjatycki teatr wojny.

Po dłuższem milczeniu Moskale uznali nareszcie za stósowne przyznać się do dwóch przegranych, o których przed dwoma dniami zawiadomiły nas depesze stambulskie. Jedna z tych bitw toczyła się w okolicach Batum, druga pod Suchum-Kaleh. Telegram moskiewski, który przytaczamy, jest tak sformułowany, że nie bardzo nawet domyślny zrozumie, że w obydwu przeprawach Moskwa dostała dobre cięgi. Najzabawniej wygląda jęk boleści, że Derwisz pasza ma wielkie siły, skutkiem czego jenerał Ogłobżio musiał szukać lepszych pozycyj, czyli innemi słowy, musiał opuścić pozycje poprzednio zajmowane. Nie mniej zasługuje na uwagę, że Moskwa przyznaje się, iż pod Suchum-Kaleh dziewięć tureckich okrętów wojennych ostrzeliwało ją z boku. Znaczy to, że Turcy z dwóch stron ją zaatakowali, skutkiem czego musiała nierównie więcej stracić, jak 250 w zabitych i rannionych. Oto telegram o którym mówimy:

Petersburg 3. lipca (urzędowe). „Naczelny wódz armji kaukazkiej telegrafuje: Derwisz pasza otrzymał z Batum znaczne posiłki, co jenerała Ogłobżio spowodowało do skoncentrowania sił swoich w korzystnych pozycjach. Odparłszy dnia 24. czerwca atak Turków, przyczem Turcy olbrzymie straty ponieśli, skoncentrował jen. Ogłobżio swoją kolumnę pod Mukhastade.

W Abchazji uderzył jenerał Ałchazow dnia 27. czerwca na Turków pod Obzamczyrem i zadał im wielkie straty. Siły nieprzyjacielskie składały się z wojsk nieregularnych i regularnych. Między regularnymi byli Egipcjanie. Mimo ostrzeliwania z boku przez trzy, a następnie przez dziewięć tureckich statków wojennych, straty moskiewskie wynoszą tylko 250 w zabitych i rannych."

Austrja i Węgry.

Wiedeń 2. lipca. (269 posiedzenie Izby poselskiej) Przyjęto nasamprzód ustawę o kuratorach, a potem Dienstl przedłożył wiadomą rezolucję, która wskutek zabiegów stojarskich wzywa rząd nagląco, aby się postarał o to, by w jednej kilkuklasowej szkole ludowej we Lwowie był zaprowadzony język ruski jako wykładowy. Czerkawski Eug. zabrał głos i oświadczył, że przeciwko celom wniosku Kowalskiego nie występuje, lecz to, czego on żąda od rządu, narusza kompetencję organów autonomicznych. Ministerstwo zaprowadziło już szkołę 4-klasową ćwiczeń przy seminarjach we Lwowie, i tym sposobem uczyniło zadość wymaganiom (ab. urojonym) p. Kowalskiego. Jeżeli w Galicji dotąd ani jednej 4-klasowej szkoły z wykładem ruskim nie ma, to widać, że ani jedna gmina nie czuła tego potrzeby. Zakliński pozwalał sobie osobistych wycieczek przeciwko Czerkawskiemu, zarzucając mu zaprzaństwo narodowości ruskiej. Naumowicz skonstatował, że Rusini pod panowaniem Tatarów i Polski nie byli tak uciśnieni jak teraz (brawo, brawo ze strony posłów polskich).

Minister oświecenia Stremayr musiał wziąć w obronę profesorów denuncjowanych przez Zaklińskiego, oświadczając: Dnia 30. kwietnia wydałem rozporządzenie do galicyjskiej krajowej Rady szkolnej w sprawie utworzenia we Lwowie czteroklasowej szkoły przygotowawczej do seminarjum nauczycielskiego z ruskim językiem wykładowym, a to od początku roku szkolnego 1877/8, z tem zastrzeżeniem, aby chwilowo otworzono jednę klasę i tylko w miarę zgłaszania się uczniów otworzono drugie klasy. Rada szkolna tedy od siebie wydała rozporządzenie odpowiednie, naznaczając do zgłoszeń nie ścisły termin, lecz, jak bardzo słusznie, czas aż do końca lipca. Ponieważ jednak Rada szkolna nie nadmieniła, że dalsze zgłoszenia będą przyjmowane, więc wydałem do niej d. 16. maja nowe rozporządzenie, aby oznajmiła, że i dalsze zgłoszenia po końcu lipca będą uwzględniane.

Wniosek komisji przyjęto, jak wiadomo z telegramu. Dep. Krynicki wstrzymał się od głosowania. Z kołem polskiem głosowali Hohenwartowcy i Morawianie. Kaczała (poseł z Tarnowa) za stojarcami.

Uchwalono potem ustawę o domokrąztwie. Następne posiedzenie we środę.

Cesarz przyjmował dzisiaj deputację ze Złoczowa w sprawie rozszerzenia tamtejszego gimnazjum.

Kronika.

Lwów d. 4. lipca.

Zasiewy Osten-Sackena i spółki. Od kilku tygodni odbieramy z różnych stron kraju liczne doniesienia nie tylko o podburzaniu ludu, ale i o pogróżkach, jakie coraz częściej dają się słyszeć. Słusznym życzeniom, aby ogłaszaniem tych pogróżek ułatwić ck. władzom urzędowym dochodzenie, kto ten jad w ludzie zaszczepia, uczynimy zadosyć, jeżeli doniesienia nie będą ogólnikowe, ale orzeczone na podstawie takiej, jak dwa wypadki następujące:

Z Jarosławia. Józef Chudecki były zwrotniczy (Weichenwächter) przy kolei Karola Ludwika we Lwowie, a obecnie zarobnik dzienny w Jarosławiu, zamieszkały tamże w domu zwanym „Papierówką;" dnia 24. czerwca, gdy przybył pociąg towarowy ze Lwowa do Jarosławia, Chudecki zbliżywszy się do służby kolejowej, zapytał: „Co słychać na świecie?" — gdy mu powiedziano, że Moskale biją się już z Turkami, odpowiedział wobec hamowniczych (Bremserów) Dyląga, Dzięgielowskiego i Skibińskiego: „Dalby Bóg, aby jak najprędzej pobili Turków, bo wtenczas przyjdą do nas, panów wyrżniemy i grunta nam rozdadzą." Zgromiony za taką mowę, gdy się zbliżył do innej grupy mówił: „To pewno Polaki, że tak są za Turkami."

Z Zadwórza. W zeszłym tygodniu, Jan Nos, włościanin z Żelechowa wielkiego, przywiózł na stację kolei w Zadwórzu progi. Zawiadowca stacji p. Wolski zestrofował go za to, że nie złożył tych progów na właściwem miejscu. Nos odezwał się na to wobec p. Wolskiego, p. Duval urzędnika stacji i karczmarza Srula: „Nie długo tu już waszego panowania, jak tylko Moskale przyjdą, to was wraz z żydami w pień wyrżniemy."

Potrzeba być bardzo naiwnym, aby nie uwierzyć, że powyższe pogróżki są plonem zasiewów Osten-Sackena i spółki. Jest więc obowiązkiem każdego dobrego obywatela kraju, aby o szczegółach takich zawiadamiał nietylko c. k. władze bezpieczeństwa, ale i redakcje dzienników.

Festyny. W niedzielę 15. lipca odbędzie się wielki festyn w ogrodzie Olszynka w Stryju, z którego dochód przeznaczony po połowie na straż ochotniczą stryjską i na szkołę tow. „Harmonji". Komitet przygotowujący ten festyn tak w Stryju jak we Lwowie, wielkie czyni przygotowania, a ustalona pogoda każe się spodziewać przyjemnej zabawy. Na następną niedzielę 22. lipca przygotowują w Rozdole festyn na ten sam cel. Bliższe szczegóły i program podamy później.

Kradzieże. W nocy na 3. bm. popełniono kradzież w sklepie Jety Kurzer pod l. 8 przy ulicy Sobieskiego; złoczyńca włamał się ze sieni kominem prowadzącym do sklepu i skradł ztamtąd 15 guld. z otwartej lady, srebrny nóż i łyżkę, wielką chustkę białą jedwabną haftowaną, jedwabny parasol koloru bronzowego i jasne nowe pantalony, łącznej wartości 64 gld. Uwięziono stróża tegoż domu Macieja Ziarnieckiego, karanego kilkakrotnie za kradzież, są bowiem poszlaki, iż on popełnił tę kradzież, a następnie, aby zmylić pozory, ukręcił małą kłódkę od bramy wchodowej, którą tam sam umieścił. — Z otwartego mieszkania pod l. 7 przy ulicy Kapitulnej skradziono złoty sygnet z wyrytą cyfrą K. S.

Znalezione. Dorożkarz l. 208 kl. 1 złożył w policji dnia 29. zm. plaid ciemny, biało nakrapiany. Właściciel p. Sofroniusz, adjunkt sądowy w Komarnie może takowy odebrać w policji.

Stan powietrza. Dziś 4. lipca + 27° R. Wczoraj w słońcu mieliśmy o godz. 4 z południa + 38° R.

Kraków 3 lipca. W sprawie samobójstwa ucznia Samuela Ausübla otrzymał *Czas* następujące pismo:

Artykuł umieszczony w *Czasie* w N. 146 z dnia 1. bm. w sprawie Samuela Ausübla, ucznia 6 klasy, wyznania mojżeszowego, zniewala mnie do ogłoszenia listu, który za pośrednictwem dyrekcji policji otrzymałem od wspomnionego ucznia. Upraszam przeto szanowną redakcję o umieszczenie go w łamach swego pism: „Wielmożny panie profesorze! Niegodziwe postępowanie kolegów ze mną przyprowadziło mnie do kroku ogromnej doniosłości. — Jużby mi może nie chodziło o zapłacenie tej książki, której, wyznaję tu powtórnie, nigdy w życiu nie widziałem, ale nie mogę znieść tego, aby na mnie, którego przeszłość lubo niedaleko sięgająca, bo jestem prawie jeszcze dzieckiem, niczem jeszcze poplamioną nie została, tam gdzie dotychczas przebywałem, odrazu i to w obcem mieście, gdziebym się był powinien spodziewać jakiejkolwiekbądź gościnności, tak zbezcześczoną została. Znajdując się tedy u progu, gdzie się mam rozstać z tym żywotem (w sposób gwałtowny), przebaczam kolegom za ich bezpodstawne, owszem nagany godne przeciw mnie postępowanie, pomnąc na słowa Chrystusa: „Panie przebacz im, bo nie wiedzą co czynią!" Tylko o to proszę Pana Boga, aby mnie w dalszem życiu swojem nie mieli na sumieniu. Nareszcie mam tę nadzieję, że moja niewinność przecież raz zrządzeniem boskiem wyjdzie na jaw. Tymczasem proszę p. profesora, by raczył o mnie powziąć lepszą opinję, gdyż ze słów jego zmiarkowałem, iż mnie uważa za złodzieja owej skradzionej książki. Polecam się pamięci łaskawego p. profesora. *Samuel Ausübel.* W Krakowie 20 czerwca 1877. — Powyższego zamiaru nie wykonałem odrazu, bom się jeszcze spodziewał, że p. profesor przecież weźmie pod rozwagę tę sprawę. — Dzisiaj jednak doszło już do najwyższego stopnia. Nie umieram z obawy przed karą, bo kto ma czyste sumienie, kary się nie boi, ale umieram „aus verlorener Ehre." S. A.

Prawdopodobnie Ausübel zrobił ten dopisek dopiero 25. czerwca, w którym to dniu o godz. 5 po południu żyć przestał. Nie byłoby może na swojem miejscu podawać bliższe szczegóły tego smutnego wypadku; to tylko w ogóle powiedzieć mogę, że całej tej sprawie, którą w sposób delikatny chciałem załatwić, towarzyszyły niezwykłe, dla nieszczęśliwego ucznia nieprzyjaźne okoliczności. *A. Kośmiński* prof. gimn. św. Jacka.

Wczoraj przewieziono przez Kraków z Tryestu do Podwołoczysk w 7 wagonach tytoń przeznaczony dla wojska moskiewskiego.

Wybory do senatu akademickiego na rok szkolny 1877/8 zostały już w uniwersytecie Jagiellońskim przeprowadzone: rektorem został dr Ludwik Teichmann z wydziału lekarskiego; dziekanami: ks. Józef Krukowski na wydziale teologicznym, dr Juljan Dunajewski na wydziale prawniczym, dr Gustaw Piotrowski na wydziale lekarskim, dr Józef Łepkowski na wydziale filozoficznym.

Z pod Staregomiasta 1. lipca. W zakątku naszym podkarpackim, gdzie to czasem dwie mile z przeszkodami górskich potoków przebywać trzeba, aby się dostać do urzędu pocztowego, kościoła parafjalnego lub najbliższego miasteczka, z wielką radością witamy każdy kilometr nowo poprowadzonej drogi, każdy nowo wybudowany most; z prawdziwym tryumfem obchodzimy otwarcie nowej komunikacji pocztowej lub telegraficznej. Dla tego przykre wrażenie zrobiło rozporządzenie ck. dyrekcji poczt we Lwowie, w skutek którego zniesioną została jazda posłańcza pocztowa między Turzem a Podbużem. Przez zniesienie tej jazdy odcięte zostały okoliczne wsie należące do okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Turzem od Podbuża, siedziby sądu powiatowego i najbliższej stacji telegraficznej, i przerwaną została bezpośrednia komunikacja między Podbużem a Turką.

Wszystkie korespondencje z Podbuża, a co najważniejsza, w wielkiej liczbie rezolucje sądowe, które dotąd poczta przywoziła nam w kilku godzinach, odbywają teraz trzechdniową podróż na Sambor, Chyrów, Staremiasto i Łopuszankę. Drogę, która łączy gościniec prowadzący do Turki z Drohobyczą, miał Wydział krajowy z powodu istniejącej na niej komunikacji pocztowej uznać za krajową. Ze zniesieniem jazdy pocztowej między Turzem i Podbużem i ta nasza nadzieja została zachwianą. Trudno odgadnąć, co spowodowało dyrekcję poczt do takiego zarządzenia, które stoi w sprzeczności z interesami tutejszej ludności. Spodziewamy się przeto, że dyrekcja naprawi złe.

(LM) **Jarosław** 2 lipca. Nie potrzeba na to pedagoga, aby zrozumieć, jak szkodliwy wpływ wywiera na szkołę przepełnienie wynikające z przyczyny wzrastającej z każdym rokiem liczby dzieci potrzebujących nauki. Sale szkolne w niektórych miejscowościach podobne do beczek ze śledziami a atmosfera w nich tak zgęszczona, że płuca przyzwyczajone do czystego powietrza nie byłyby tam w stanie w letnich miesiącach oddychać. Cierpi więc z tej przyczyny nauka, cierpi nauczyciel, przedewszystkiem zaś cierpią dzieci, bo prócz zasobów wiedzy odnoszą z takiej szkoły zarodki suchot i innych chorób, objawiających się często dopiero w późniejszem życiu. — Ten przykry stosunek zachodzi niestety i w naszem mieście. Szkoła tutejsza mieści się dotychczas w tym samym budynku, w którym ją ulokowano w pierwszych początkach istnienia. Urządzając szkołę w tym budynku, który mówiąc nawiasem na szkołę niestworzony, miano na względzie ówczesną liczbę dzieci niezawodnie trzy razy mniejszą od dzisiejszej. Klasy są więc literalnie zapchane dziatwą, biedactwo ciśnie się po 10ro i więcej w jednej niedługiej ławce wbrew wszelkim zasadom pedagogiki i hygieny szkolnej, dla braku miejsca musiała 4ta klasa przenieść się w komorne do zabudowania wyższej szkoły realnej. Aby czytelnikom dać miarę napływu dzieci, dość będzie powiedzieć, że we wszystkich czterech klasach jarosławskiej szkoły męskiej musiano w tym roku potworzyć paralelki.

Z tego co powiedziałem wynika, że należy koniecznie postarać się albo o inny budynek, albo o utworzenie drugiej szkoły ludowej w naszem mieście. To ostatnie byłoby, mojem zdaniem, pożądańsze i nawet, jak mi się zdaje, w kompetentnych kołach była już myśl ta poruszaną. Podnosimy ją jeszcze raz publicznie i apelujemy do uczucia i energji wpływowych osobistości jarosławskich w imieniu oświaty, w imieniu męczonych nauczycieli i tracących zdrowie dziatek!

Mówiąc o szkołach i nauczycielstwie, nie od rzeczy będzie wspomnieć i o konferencji okręgowej, która się odbyła jeszcze w Zielone świątki, a o której nie było jeszcze wzmianki w pismach publicznych. Mimo niepogody zgromadziło się nauczycielstwo liczniej aniżeli w ubiegłych latach, albowiem między innemi chodziło o dokonanie wyboru delegata do rady szkolnej okręgowej i dwóch delegatów na konferencję krajową mającą w tym roku obradować w stolicy kraju nad najważniejszemi sprawami szkolnictwa. Konferencja trwała trzy dni, w ciągu których nauczycielstwo biorąc żywy udział w debatach, udowodniło, jak wielce postąpiło w swoim zawodzie i jak wiele zdolnych i prawdziwie wykształconych ludzi liczy w swojem gronie. Ostatniego dnia przystąpiono do wyboru delegatów na konferencję krajową. Wybrano absolutną większością głosów p. Kozłowskiego kierownika szkoły w Jarosławiu i p. Wład. Zahutę kierownika szkoły w Grodzisku. Wybór nie mógł wypaść szczęśliwiej, p. Kozłowski znanym jest już jako człowiek równie zacny jak zdolny a przytem zasłużony około szkolnictwa, p. Zahuta zaś chociaż młody i od niedawna przebywa dopiero w tutejszym okręgu, udowodnił piękny talent i potrafi być z pewnością wraz z p. Kozłowskim na konferencji krajowej godnym przedstawicielem okręgu jarosławskiego; mówi on bardzo płynnie i poprawnie, przytem z wielką konsekwencją i uczuciem, zalety jakie właśnie posiadać powinien każdy delegat.

Po skończonej konferencji nauczyciele powiatów łańcuckiego i leżajskiego poczęli się żegnać z inspektorem Dąbrowskim. W skutek zmian jakie nastąpić mają z przyszłym rokiem szkolnym, powiaty leżajski i łańcucki mają być przyłączone do okręgu rzeszowskiego. Nauczycielstwo więc korzystając ze sposobności, żegnało się; nie było to pożegnanie oficjalne podwładnego z przełożonym, ale pożegnanie jakiego może nieraz byliśmy świadkami, gdy się ktoś rozstawał z osobą głęboko zapisaną mu w sercu. Pan Dąbrowski jako inspektor szkół ludowych okręgu jarosławskiego, pozyskał sobie swem wyrozumiałem, pełnem godności i taktu postępowaniem szczere zaufanie i miłość nauczycielstwa, oczywiście więc, że rozstaniu się z tak zacnym przełożonym musi towarzyszyć żal szczery. Gdyby wszyscy inspektorowie okręgowi byli podobni p. Dąbrowskiemu, nie byłoby takiego zniechęcenia między nauczycielstwem i sprawa oświaty stałaby inaczej.

(w. k.) **Stryj** 29. czerwca. Przywykliśmy tu z nastaniem lata gościć Lwowian na kąpiele zjeżdżających, brać od nich za mieszkanie za czas 6 tygodni tyle, ile za cały rok się płaci, natomiast narzekać, że nam wykupują masło, poziomki i kurczęta i niesłychaną robią drożyznę; nie dziw, że nam smutno jakoś i nie swojsko — bo ani się doczekać kąpielowych gości. Natomiast doczekaliśmy się po wielu latach daremnych zabiegów: teatru amatorskiego. Gdybym wam napisał, że nasi amatorowie grają jak artyści lwowscy, powtórzyłbym tylko to, co o każdym teatrze amatorskim czytam od lat wielu w różnych pismach, z różnych stron kraju. Tego wam nie napiszę, bo to śmieszne. Amator nie ma i mieć nie może techniki aktora i jego rutyny. Jednak proszę mi wierzyć, że nie przesadzam mówiąc, iż amatorowie nasi grają z talentem i zrozumieniem poniekąd większem i lepszem, niż aktorowie lwowscy, a to z tej prostej przyczyny, że mają inteligencję od aktorów większą, i że jest tu talent u jednej z amatorek taki, jakiego scena lwowska nie posiada. Proszę przyjechać i przekonać się, że to talent kto wie czy nie większy od talentu Modrzejewskiej, o czem zresztą już i we Lwowie wiadomo. Ale talent ten dramatyczny, nie izolowany wcale — mamy bowiem i inne amatorki wielce utalentowane. Personal męski szczęśliwie dobrany, jakby w korcu maku. Mamy tu amatora w rodzaju Rapackiego, jest też doskonały vice-Dobrzański. Wobec tego powodzenia teatru naszego i tych świetnych połysków talentów, wciąż odmawiam „i nie wódź nas na pokuszenie," by się nie zaciągnąć do szeregu. Grano dotąd: raz „Okno na I. piętrze" i „Consilium facultatis," drugi raz „Zrzędność i przekora," „Łzy kobiece" i „Deszcz i pogoda." Nie ulega wątpliwości, że takiego grona amatorów nie znajdzie w całym kraju, i że Stryj nie wart takiego teatru amatorskiego, bo się na nim nie poznał, skoro na drugiem przedstawieniu zaledwie kilkadziesiąt krzeseł rozebrano. Zresztą cisza u nas zupełna, a wszyscy antagoniści polityczni (w zakresie naszej miasteczkowej polityki) spacerują po rynku po pod rękę i razem zjadają śniadania u Lechickiego. Polityka spi — zjeżdżajcież Lwowianie, by nas festynem rozbudzić i rozerwać.

(w. k.) **Stryj** 1. lipca. Umieszczone przed kilku dniami doniesienie ztąd, podpisane „G. G." przykre sprawiło wrażenie w kołach przedmiot-

nie namiętnie i bez osobistego interesu zapatrujących się na całą sprawę. Podsuwanie drowi. Papieskiemu, jakoby niesumiennemi drogami zdążał do posady lekarza kolejowego, jest samo przez się niesumiennem, bo dr. P. od roku tu bawiący, nietylko jako lekarz pozyskał sobie zaufanie i wzięcie w mieście i w okolicy, ale i jako człowiek zjednywa sobie szacunek i przyjaźń wszystkich, którzy go poznają. W krótkim czasie wyrobił sobie dr. P. stanowisko pierwsze obok zasłużonego i powszechnie szanowanego dra. Templega po nim najobszerniejszą cieszy się praktyką. Zapewniano mnie ze strony jak najlepiej poinformowanej, że wszyscy urzędnicy kolejowi w Stryju starali się o to, aby dr. P. otrzymał posadę lekarza kolejowego, i że dr. P. żadnych a wcale żadnych nie knował intryg, ani też przyjaciele jego — okrom, że poczynił potrzebne kroki w drodze urzędowej. Autor doniesienia p. G. G. źle się przysłużył drowi. Barbarowi, bo naraził klienta swego na to, że go podejrzywać będzie można, iż chciał nieuzasadnionym skandalem zemścić się nad szczęśliwszym konkurentem. Posądzenie zaś takie dotknęłoby zapewne dra. Barbara bardzo boleśnie, bo znamy go jako człowieka pięknych zalet obywatelskich i nie potrzebującego uciekać się do podobnych środków, by zjednać sobie wziętość u tutejszej publiczności. Nie wątpimy, że p. Barbar rumieni się za swego przyjaciela i jego doniesienia.

Warszawa 1. lipca. (Różne wiadomości.) W dniu wczorajszym życzliwi przyjaciele i koledzy po piórze, składali życzenia panu Ludwikowi Jenike, redaktorowi *Tygodnika illustrowanego*. W dniu tym bowiem upłynęło 25 lat pracy szanownego jubilata w mozolnym zawodzie redaktorskim. Ludwik Jenike, zaproszony przez Merzbacha, kierował przez lat kilka wydawnictwem „Księgi świata" — następnie zaś objął redakcję *Tygodnika illustrowanego* i po dziś dzień prowadzi je bez przerwy.

Warszawie przybyła nowość, którą miasta zagraniczne oddawna już posiadają. Nowością tą są.... kioski. Pisaliśmy o nich najpierwsi w roku zeszłym, gdy budowa ich została zdecydowaną i gdy przedsiębiorca ich p. Brandel zawarł umowę z magistratem. Dziś wspominamy o nich po raz drugi, gdy kioski są już ukończone i od jutra funkcjonować zaczną. Onegdaj odbyło się ich poświęcenie. W kioskach będą sprzedawane dzienniki. Sprzedaż tę urządza p. Unger, a obok sprzedaży pojedyńczych numerów kioski przyjmować będą i prenumeratę. Należy się spodziewać, że przedsiębiorstwo to przyjmie się u nas i będzie miało takie samo jak zagranicą powodzenie.

Poznań 2. lipca. Wiceprezes tutejszej regencji p. Wegner i wyższy radca regencyjny p. Massenbach udali się w sobotę do Leszna prawdopodobnie w interesie środków przeciw szarańczy, która się w tamtejszej pokazała okolicy. Tymczasem uwiadomił inspektor gospodarczy p. Ebell w Nowejmyśli, wsi do dóbr szamotulskich należącej, radcę ziemiańskiego w Obornikach, że na tem samem co roku przeszłego miejscu pokazała się szarańcza, lecz w małej tylko liczbie. Dalej ukazała się szarańcza na oddalonych o pół mili od Skwierzyny polach wsi Czajki i na gruncie młyna parowego Fähndricha, gdzie już znaczne poczyniła spustoszenia.

Jak „Ostdeutsche Ztg." donosi, wyznaczył król na budowę miejskiego teatru prócz przekazanych dawniej 120.000 m. jeszcze uznaną przez reprezentację miejską za konieczną dla przeprowadzenia tej budowy sumę 60.000 m. czyli razem 180.000 marek, z których 90.000 m. jako darowiznę a 90.000 jako dług, który się w 28 latach ma amortyzować. Król zgodził się też podobno na wybudowanie nowego teatru według projektu, jaki wygotował był tutejszy miejski radca budowniczy p. Stenzel.

Pierwsza połowa pp. Urszulanek opuszcza dnia dzisiejszego klasztor i zakład swój w Gnieźnie, udając się do Tarnowa do Galicji, reszta podąży za niemi za kilka dni.

Wiedeń 3. lipca. (Kronika wiedeńska.) Morderca Tournville przyjął ogłoszenie wyroku z pozornym spokojem, dopiero po południu opuściła go zimna krew. Nędznik znajduje się w rozpaczy, ciągle płacze narzekając na los swój i syna. — Przedwczoraj około godziny 2ej po południu popełniono u nadwornego stukatora Antoniego Detomy kradzież z usiłowaniem morderstwa. W pomieszkaniu Detomy znajdowała się tylko służąca nazwiskiem Małgorzata Knoll. Znaleziono ją bez przytomności na ziemi. Z pomieszkania zginęło 1.000 złr. i kosztowności. Złoczyńca musiał się widocznie bardzo spieszyć, pozostawił bowiem wiele wartościowych przedmiotów. Przywołani lekarze skonstatowali, że Małgorzacie zadano truciznę w jakimś napoju, prawdopodobnie w kawie, doza jednak była za małą, nie sprowadziła więc śmierci tylko omdlenie. Knoll zawieziono do szpitala, nie można było jednak jej przesłuchać, ciągle bowiem była bezprzytomną. Dopiero dzisiaj wieczorem zaczęła mówić. Oskarża ona pewną właścicielkę willi w Döbling. Poszlakowaną aresztowano. — Korpus oficerski pułku piechoty jenerała Benedek obchodził wczoraj uroczyście rocznicę bitwy pod Custozzą, gdzie się tenże pułk odznaczył. Nie zawadzi przypomnieć przy tej sposobności, że 3. b. m. przypada rocznica bitwy mniej dla armji austrjackiej szczęśliwej, mianowicie bitwy pod Königrecem. — W Atzgersdorf aresztowano 28 robotników, którzy się zebrali na tajemną naradę, między nimi redaktora czeskiego czasopisma *Budoucnost*. — Z Oświęcima zbiegł niejaki Ludwikowski, subjekt, sprzeniewierzywszy około 3.000 złr.

Jeden z naszych poetów napisał wierszyk następujący:

Król i błazen.

Kiedyś król stary uszczypliwem słowem
Błazna, którego na swym żywił dworze,
Dotknięty, laską przejechał po owym...
Jak oto bywa, gdy człek znieść nie może.
Gramotnął, zapomniał, lecz pamiętał Stańczyk.
Z królem za życia niebezpieczna walka,
Lecz gdy król umarł, błazen za kagańczyk
I na gradusy wskoczył katafalku.
Noc, nikt nie widzi, król umarły leży,
Korona tylko strzeże nieboszczyka.
Któż mu co powie jeśli w twarz wymierzy
Policzek zemsty prawica Stańczyka?
Więc z całej siły uderza i zmyka. *)

Otóż w potomstwie błazna pozostała
Ta sama wściekłość, uderzona kijem,
Krzyknęła: i wy ujrzyjcie, jak bijem —
Przez sto lat Polska kijem nas ściągała,
Teraz skończono — umarła królowa,
W trumnie spoczywa opuszczone ciało,
Ale błazeńska nie spoczywa głowa;
Na katafalku stepnie dalej śmiało,
Posnęli stróże, co przy trumnie stali,
Wskakuje Stańczyk, wymierza i pali!

*) Historyczne.

(w) **Do Ameryki.** Nadesłano nam z Penn-Yan w Ameryce kartę korespondencyjną, w której niejaki p. Leon Ludwig donosi, że może pośredniczyć w zakupnie lub wynajęciu 2 miljonów morgów w Meksyku i środkowej Ameryce. Prawdopodobnie rozrzucono miljony takich kart po Europie, aby zachęcić do emigracji. Zwracamy na te karty uwagę obywatelstwa i władz tych okolic, w których grasuje między ludem manja emigrowania. Na karcie odbitą jest czerwoną farbą mapa Meksyku, tekst zaś jest niemiecki.

Wykaz zmarłych osób we Lwowie od 11—20 czerwca. (Ciąg dalszy.) Ruprecht Winc. oficjał dyrekcji skarbu na zapalenie nerek i zapalenie płuc lat 59, Rosenberg Klara córka faktora na wodę w głowie lat 5, Briefer Ester wyrobnica na gruźlicę lat 57, Roth Lea córka sklepikarza na ospę mies. 8, Ratner Hene córka szynkarza na odrę lat $1^1/_2$, Agn. Dąbrowa wyrobnica na zapalenie płuc lat 30, Hałuszewski Józef pisarz pokątny na suchoty płuc lat 39, Mróz Jan służący na suchoty płuc lat 26, Wierciak Wład. czel. ślusarski na suchoty płuc i zapalenie mózgu lat 29, Kiesz Jan wyrobnik na rozdmę płuc i zapalenie oskrzeli lat 60, Einschlag Süssel syn blacharza na zapalenie mózgu lat 8, Kadar Ant. majster szewski na puchlinę wodną lat 54, Stilier Magd. żona kupca na stłuszczenie serca lat 50, Mantuani Sylwery były dyetarjusz na gruźlicę płuc lat 43, Wydrowa alias Tomaszewska Teofila wdowa po mechan. na gruźlicę płuc lat 30, Stankiewicz Ignacy więzień zakł. kar. na pruchnienie kości lat 82, Niczaj Józef syn służącej na kur lat $1^1/_2$, Kraus Antonina pomocnica z drukarni na raka w szyi lat 87, Kwiatkowski Jan b. pryw. oficjalista na rozdmę płuc lat 60, Spaninger Fr. kapitan emeryt na udar mózgowy lat 46, Zabiełło Piotr żebrak na zanik schyłkowy lat 71, Sais Filip służący na zgorzelinę po amputacji lewej nogi lat 15, Srokowska Barb. córka urzędnika emer. na gruźlicę płuc lat 36, Schuller Hugo dr med. i chir. na rozmiękczenie mózgu lat 67, Kanafacki Jan syn mularza na odrę mies. 5, Hulles Scheindel Leja żona b. kupca na uwiąd schyłkowy lat 60, Wielkopolski Wojc. syn woźnego na wodę w głowie lat 2, Heindel Katarz. właścicielka realn. na uwiąd schyłkowy lat 72, Bernadiuch Mik. syn stróża na błonicę lat 8, Czopp Izydor chirurg na suchoty płuc lat 41, Olszowski Stan. syn właśc. domu na dławiec lat 3, Schechter Mojż. faktor na suchoty płuc 69, Kubala Piotr wyrobnik na zapalenie błony mózgowej lat 50, Charon Aleks. szewc na zapalenie nerek lat 41, Warinica Jan parobek na suchoty płuc lat 21, Gerle Józef syn szewca na kur lat 2, Nieznajomy parobek na dur brzuchowy lat 16—18, Spolska Marja córka woźnicy na pęknięcie zasady czaszkowej lat 4, Gileczek Amalja wdowa po komisarzu woj. na wadę serca lat 60, Romańczuk Marcin syn wyrobnika na wymioty i biegunkę 8 miesięcy.

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lwow" z 3. bm. Licytacje. Realność pod l. 134 w Łukawcu (powiat Lubaczów). Cena wywołania 428 złr. — Realność pod l. 32 w Smerekowie (powiat Żółkiew). Cena wywołania 250 złr. — Realność pod l. 47 w Kraczkowy (powiat Tyczyn). Cena wywołania 150 złr. Licytant bank włościański.

Dział literacko-artystyczny.

Konkurs dramatyczny.

D. 1. b. m. odbyło się w Krakowie posiedzenie Komisji konkursu dramatycznego krakowskiego w celu rozporządzenia pozostałą sumą z ostatniego konkursu i oznaczenia warunków na rok 1877/78. W skład komisji wchodzą pp.: Estreicher, Kłobukowski, dyrektor teatru Koźmian, Szukiewicz, Marjan Sokołowski, Lucjan Siemieński, prof. Zathey, oraz ofiarodawcy. Z ostatniego konkursu pozostało 200 zł., ofiarowanych przez ks. Marcelego Czartoryskiego, oraz 100 zł. ofiarowanych przez dyrekcję teatru. Do tego przyszło komisji doliczyć 200 zł. corocznie przeznaczanych przez hr. Artura Potockiego. Razem zatem 500 zł. Z uwagi, że w ostatnim konkursie przeznaczonych było na sztukę ludową ewentualnie 400 zł., oraz że w ubiegłym roku było kilka konkursów dramatycznych, a na bieżący także kilku spodziewać się należy, komisja oznaczyła następujące warunki konkursu dramatycznego krakowskiego na rok 1877/78:

1) Ubiegać się mogą o nagrodę i odznaczenie tylko sztuki ludowe,

2) Najlepsza z nadesłanych sztuk ludowych, zapełniająca cały wieczór i mająca najmniej trzy akta, otrzyma nagrodę 500 zł.;

3) Z pomiędzy nadesłanych sztuk ludowych komisja zaleci do grania bezwzględnie na ilość aktów te, które uzna godne wystawienia na scenie. Sztuka ludowa zalecona do grania, otrzyma 10% tantiemy od czystego dochodu z każdego przedstawienia, jeśli na to autor się zgodzi;

4) Komisja wyznaczyła dzień 1. marca 1878 r. jako ostatni termin do nadsyłania sztuk, w którym to dniu rozpocznie swoje prace, a zakończy je i ogłosi wyrok 15. marca tegoż roku;

5) Sztuki winne być nadsyłane pod adresem: Pan Stanisław Koźmian, dyrektor teatru krakowskiego w Krakowie. Należy dołączyć imię i nazwisko autora w zapieczętowanej kopercie;

6) Jedynie sztuki ludowe nie grane i nie drukowane dotąd, oraz takie, które nie ubiegały się o nagrody na innych konkursach, przypuszczonemi zostaną do konkursu;

7) Manuskrypta nieczytelne nie będą uwzględnione.

Dział rolniczy.

Pszenica należy, jak wiadomo, do gatunków zboża posiadających najliczniejsze odmiany; każdy kraj, każda prowincja, niemal każda okolica uprawia jakąś odrębną odmianę, nieraz bardzo poszukiwaną przez rolników z innych miejscowości. Tak np. znaną jest powszechnie pszenica z Banatu, frankensteińska ze Szląska, probsteińska z Holsztynu, nasza sandomierka i wiele innych. Każda z tych odmian, przeniesiona w inne okolice, zachowuje właściwe sobie cechy i zalety, co do wykształcenia kłosów, ziarna i słomy, czasu sprzętu itp., przez czas krótszy lub dłuższy, co zależy od mniej lub więcej przyjaznych warunków wegetacji. Miejscowości posiadające klimat wilgotny i chłodny, nawiedzane często opadami wód atmosferycznych, sprzyjają najbardziej hodowli odmian pszenicy, zwanej ogólnie „gołą", — posiadających słomę dłuższą, twardszą i mniej skłonną do wylegania; natomiast klimat suchy i ciepły, sprzyja uprawie odmian pszenicy zwanej „wąsatką", o słomie krótszej i mniej twardej niż poprzednia. Pszenica wąsatka, przeniesiona w miejscowość posiadającą klimat chłodny i wilgotny, utraca z biegiem czasu wąsy czyli ości, i zamienia się w gołą. Klimat górzysty i zimny wpływa na zdrobnienie ziarna, ciepły zaś i wilgotny przy żyznej glebie wytwarza wielkie kłosy i ziarna, niekiedy nawet częściowe rozgałęzienie kłosów, jak w pszenicy zwanej cudowną; lecz te cechy przy mniej przyjaznych warunkach wegetacji zacierają się.

Słowem, gleba i klimat zmieniają tak dalece własności pszenicy, a raczej pszenica jest tak dalece zdolną zmieniać się i zastosowywać do gleby i klimatu, że jakkolwiek uznanem jest ogólnie, iż pszenica tylko na właściwej ziemi, (zawierającej znaczne ilości gliny) rodzić się może, to jednak w wielu okolicach uprawiają ją na takich gruntach, które, w naszem pojęciu, do uprawy tej nie są wcale stosowne.

Rozumie się, że w takim razie potrzeba wybrać stosowną do lekkiej gleby odmianę pszenicy; smutne osiągnęlibyśmy rezultaty, siejąc na piaszczystej roli pszenicę frankensteińską albo Talavera. Dla roli lekkich istnieje odmiana osobna, wyhodowana pierwotnie w Anglji, w hrabstwie Norfolk, zkąd rozszerzyła się po całej Anglji, a następnie przeniesioną została i do Niemiec. Nazwa tej odmiany jest: „Spalding prolific", a pospolicie zowią ją „pszenicą piaskową." Nie jest ona pokrewną właściwej pszenicy angielskiej (triticum turgidum L.), lecz należy do licznych, w Anglji uprawianych odmian pszenicy pospolitej (triticum sativum Vill.). Słoma tej pszenicy jest dość długa i mocna, kłosy bez wąsów, długie i pełne, ziarno grube, czerwonawe. Rozliczne i na wielką skalę dokonywane uprawy tej pszenicy w różnych okolicach Niemiec, wydały po większej części korzystne rezultaty. Dr. Rohde z Eldeny donosi, że ta odmiana udaje się dobrze na lekkich gruntach, jest niewybredną pod względem składu roli, jeśli takowa jest dostatecznie wilgotną i nawożoną, wreszcie okazuje się wytrwałą na mrozy. Nie należy jednak sądzić, że można ją uprawiać na suchych i jałowych piaskach, gdyż w takim razie rezultat byłby chybiony. Ostatniemi laty rozpowszechniła się hodowla tej odmiany w Saksonji, zwłaszcza pomiędzy posiadaczami mniejszych obszarów, i zaczyna zupełnie zastępować dawne odmiany. Zaletę pszenicy piaskowej stanowi także i to, że jest niewybredną pod względem przedplonu. Pisma rolnicze saskie stwierdzają, że plon wynosi do półtora korca z morga więcej, niż z innych odmian, uprawianych w tych samych warunkach. W Szlezwiku ta pszenica zaaklimatyzowała się zupełnie, odznacza się niewyleganiem i opiera się wiejącym tamże wiatrom. Według sprawozdań z Westfalji, pszenica piaskowa jest tamże od dawna uprawianą z najlepszym skutkiem; tylko wymaga dobrego nawiezienia i gruntów nie wysoko leżących, na których cierpi od suszy. Jeśli siew dokonany został wcześnie, to plon dojrzewa na tydzień wcześniej, niż inne odmiany pszenicy. Ziarno jest ważne, mąka biała.

Z tych i wielu innych sprawozdań, ogłoszonych drukiem w czasopismach angielskich i niemieckich, dochodzimy do przekonania, że uprawa pszenicy piaskowej jest odpowiednią dla wielu naszych gruntów, z których dotąd hodowla pszenicy w ogóle była wykluczoną. Nie wiemy, czy pszenica piaskowa jest już gdziekolwiek uprawianą w naszym kraju; w każdym razie zachęcamy do odbycia z nią prób dokładnych, gdyż za jej pomocą można o wiele podnieść dochody z majątków położonych w glebie piaszczystej. Przypominamy wszelako raz jeszcze, iż użyta pod tę pszenicę rola, lubo lekka, powinna jednak posiadać dostateczny zasób wilgoci, i być doprowadzoną do dobrego stopnia kultury i siły nawozowej. (D. n.)

Sprawy gospodarcze i handlowe.

Krzysztofowicz, Caffé Stierböck Leopoldstadt.

Wiedeń 2. lipca. (Telegr.) W dzisiejszem ciągnieniu losów kredytowych główna wygrana 200 000 zł. padła na serję 3642 nr. 80, druga wygrana 40.000 złr. na ser. 2779 nr. 32, 20.000 złr. wygrywa serja 1635 nr. 16, po 500 złr. wygrywają serja 1644 nr. 41 i 164, nr. 17. Inne serje wyciągnięte są: 238, 1126, 1244, 1532, 1891, 2179, 3083, 3223, 4119.

W ciągnieniu losów miasta Wiednia wygrywa serja 2265 nr. 89 główną wygranę 200.000 zł., serja 2123 nr. 14 zł. 50.000, serja 2123 nr. 41 zł. 10.000, serja 2123 nr. 83 zł. 1000. Inne serje wyciągnięte są: 713, 2116, 2778, 2340, 2617, 1347, 2178, 2121, 1358, 1253.

Wiedeń 2. lipca. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1640, węgierskich 2197, niemieckich 579, razem 4424. Targ był tak ożywiony, że w półtory godziny wszystko zakupiono. Za galicyjskie woły płacono dla Wiednia złr. 60—62, do eksportu galicyjskie młode ładne, dobrze wytuczone woły złr. 65 za 100 kilo, kolorowe woły 67—70, węgierskie najwyżej po złr. 63. Spodziewamy się że na przyszły tydzień cena nietylko się utrzyma, ale jeszcze pójdzie w górę.

Sprawozdanie Izby kupieckiej. Lwów dn. 3. lipca 1877. Ceny za 100 kilogramów paritas Lwów. Według jakości: Pszenica czerwona zł. 10 80 do 11·40, pszenica biała 10·80 do 11·40, żółta 10·25 do 10·30, średnia —·— do —·—, żyto 7·25 do 8·25, średnie —·— do —·—, jęczmień browarny 6 60 do 6 90, pastew. 5·50 do 6·—, owies złr. 6·40 do 6·90, groch do gotowania złr. 7·50 do 8·—, pastewny złr. 6·50 do 7·—, wyka złr. 5·— do 5·25, bób złr. 8·— do 8·60, kukurudza stara złr. 5·75 do złr. 6·20, nowa złr. 5·— do 5·50, rzepak zimowy złr. 14·50 do 15·—, rzepak jesienny 14·50 do —·—, lnianka —·— do —·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—, koniczyna 40·— do 50·—, kminek —·— do —·—, anyż —·— do —·—, anyż płaski —·— do —·—.

Spirytus za 10.000 litrów procent: gotowy zł. 32·20, w terminach w miesiącu Lipcu - Wrześniu 32·50.

Waluta: mark złr. —·$61^1/_2$; rubel $1·33^1/_4$, Napoleondor złr. 10·—.

Ostatnie wiadomości.

Z Szumli telegrafują d. 30. czerwca. Wypadki ostatnich dni były następujące:

Moskale na czterech parowych łodziach i na dwustu szalupach przeprawili się przez Dunaj pod Zimnicą między Ostowem a ujściem Jantry, i obsadzili Sistowo.

Idąc dalej, usiłowali Moskale opanować most na Jantrze, ale Turcy pod Biela skoncentrowani, odparli ich i zadali im wielką klęskę.

Moskale nie przestają bombardować Ruszczuku kulami ognistemi, chociaż budynki tego miasta prawie zupełnie zniszczone. Tureckie baterje za to ani tknięte. Dnia 29 czerwca zaś wyleciał w powietrze podręczny magazyn amunicji i zniszczył dwa stanowiska moskiewskie.

Wczoraj był w Szumli książę Hassan, i odjechał po krótkiej konferencji z serdarem Abdul-Kerimem. Na kolei Czernawoda-Kustendżi i Warna-Ruszczuk nie przerwano ruchu. Kanonada między Oltenicą a Turtukaj była dla Turków świetnym tryumfem. Stan zdrowia i duch armji ottomańskiej wyborny. Dziś był obfity deszcz.

Presse donosi, że zaczepno-odporne przymierze między Moskwą a Rumunią zredagowano już i przedwczoraj podpisano. Mówią, że Rumunia już przedtem zawarła przymierze z Serbią.

Londyn d. 3. lipca. Angielska flota Śródziemnego morza odpłynęła do zatoki Besika. *Standard* pisze, że ruch ten ma na celu zwyczajne środki ostrożności, ale nie wspieranie Turcji. *Morningpost* donosi, iż flota ta będzie wzmocnioną.

Stambuł d. 3. lipca. Minister wojny Redif pasza, udał się dzisiaj do Szumli.

Obozujące pod Sewin wojska przeszły w ofenzywę, i posuwać się mają w kierunku ku Karsowi.

Stambuł d. 3. lipca. Odjazd ministra wojny, Redifa, do Szumli, w towarzystwie Namyka paszy nastąpił z uchwały rady ministrów. Głoszą, że Moskwa odstąpiła od oblężenia Karsu.

W angielskiej Izbie niższej zapowiada dnia 3go lipca Jenkins, że wkrótce wniesie rezolucję o ogłoszenie depesz, wymienionych między Anglią i Moskwą. Nortcote oświadczył, iż prawdą jest, że flota angielska odpłynęła do zatoki Bezickiej.

Węgierski poddany, korespondent dziennikarski Herzberg, postawiony został w Bukareszcie pod sąd wojenny, i rozstrzelany.

Książęta orleańscy szukający stronników między legitymistami, pracują nad tem by nakłonić hrabiego Chambord do jakiej liberalnej demonstracji.

Ultramontanie francuscy nie chcą poddać się konserwatywnemu centralnemu komitetowi wyborczemu.

Papież, któremu zdrowie nie pozwala zajmować się wszystkiemi dotyczącemi kwestyj bieżących sprawami, powierzył przełożonym kongregacyj załatwianie i podpisywanie większej ilości spraw i aktów. Dnia 2. zamierzano papieżowi robić operację na nogach, ponieważ zaledwie trzymać się na nich może.

Baron Baude, poseł francuski przy stolicy św. miał długą rozmowę z kardynałem Simeoni, wyjaśniając mu, że monarchiczne usposobienie robi wielkie postępy we Francji (?) i że gdyby Mac-Mahon zechciał proklamować monarchję, mógłby to uczynić(?) ale prezydent chce zatrzymać władzę do r. 1880.

Telegramy „Dziennika Polskiego"

Prywatne.

Brody 4. lipca. Dziś pociągiem nr. 178 odchodzi na Lwów transport moskiewski 40 wagonów. (Zrana przybyło dziś do Lwowa pociągiem nr. 53 z Krakowa 10 wagonów pruskich z materjałami wojennymi — nie sucharami. Red.)

Z Biura korespondencyjnego.

Stambul 3. lipca wieczór. (Urzędowy.) **Koło Sistowy stoczono bitwę, w której wzięło udział 18 bataljonów moskiewskich i 12 tureckich. Turcy odnieśli zwycięstwo.**

W bitwie pod Alaszkert (Toprakaleh w małej Azji) **straty Moskali były bardzo wielkie. Moskale zostali zmuszeni odstąpić od oblężenia Karsu.**

Pod Suchum-Kaleh Moskale zostali ponownie pobici.

Zapewniają, że Mahmud Damat pasza będzie zastępował ministra wojny podczas jego nieobecności. Na rozkaz sułtana ministrowie opuszczają swoje mieszkania nad Bosforem i przenoszą się do Stambułu, aby bez straty czasu mogli brać udział w nadzwyczajnych posiedzeniach rady ministrów,

Stambuł 4. czerwca. Były poseł w Wiedniu, Hajdar effendi, został mianowany posłem tureckim w Teheranie.

Telegram gubernatora z Erzerum donosi:

Moskale zostali wypędzeni z Karaklissy, którą Turcy obsadzili natychmiast, wraz z przyległemi okolicami. Centrum armji moskiewskiej cofnęło się po za Kars. Moskale pobici pod Alaszgerd odeszli w kierunku Bajazedu. Turcy przechodzą w ofenzywę i przygotowują atak na Poti.

Stambuł 4. czerwca. *Biuro Havasa* donosi:

Moskale zostali pobici pod Biela, skutkiem czego mieli zaniechać pochodu na Rasgrad i maszerują w kierunku Tirnowy. Moskwa usiłująca przejść Dunaj pod Totrakan (Turtukaj) **została odparta. Liczne wojska odchodzą ztąd na plac boju. Wkrótce nastąpi losowanie rekrutów.** (Skoro Moskale maszerują do Tirnowy, to pobicie ich pod Sistową i Biela było bardzo problematycznej natury. Red.)

Londyn 4. lipca. W izbie panów odpowiedział Derby na interpelację, że linja graniczna pomiędzy Turcją a Persją nigdy nie była ustanowioną. Dotyczące rokowania kilka razy przerywano, a teraz z powodu wojny zastanowiono je lecz nie zerwano zupełnie. Rząd uczyni, co tylko będzie można, aby przeszkodzić wybuchowi wojny pomiędzy Persją a Turcją.

Paryż 4. lipca. Korweta pancerna „Reine blauche" z eskadry ewolucyjnej, wskutek uderzenia ostrogą fregaty „Heroina" zatonęła koło wysp Hyerskich. Z załogi nikt nie zginął.

Telegramy zbożowe z dnia 3. lipca.

Wiedeń: okowita pr. 10.000 liter-percent zł. 33·25! Budapeszt: pszenica (75 kilogr.) na wiosnę zł. 10·80, Berlin: Pszenica żółta na czerwiec-lipiec —·—, żyto loco 147·00, okowita 52·10; Szczecin: pszenica na czer.-lip. 234·—, rzepak na jesień 302 50; Paryż: mąka 159 kilo 66·25.

Wiedeń, 4. lipca, 10 godz. 48 min.

Akcje Kredytowe	144·60	Akcje kolei Kar-Lud.	211·30
„ Anglo-Austr.	67·75	„ „ Połudn.	[illegible]0·50
„ Unionsbank	—·—	„ Banku Fr. Aust.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	20-frankówka	10·[illegible]2

Usposobienie: słabe.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, 3. lipca, 2 godz. 27 min.

Losy kredytowe	1[illegible]0·—	Ung. Staats-Obl. 1877	68·—
Akcje Węgier. Kred.	135·30	Galic. Indemnizacja	84·50
„ Ang.-Austr. B.	67·2[illegible]	1864 Losy	130 75
„ Unionsbank	47·—	Siedmiogr. kolej	84·—
„ kolei Kar.-Lud.	212·—	Verkehrsbank	79·—
„ „ Północn.	18[illegible]·—	Tureckie Losy	12·30
„ „ Połudn.	7[illegible]·50	Węg.-Gal. kolej	88·0
„ „ Alfölds.	10[illegible]·—	Baubank-Actien	·—
„ „ Elżbiety	142 5[illegible]	Staatsbahn	230·—
„ „ Lw.-Cz.	1[illegible]8·—	Bankverein	58·—
„ „ Węg. Pół.	96·—	Węgierskie Losy	72 25
„ „ Rudolfa	1[illegible]0·10	Reichsmark	61 40
„ „ Albrechta	—·—	Rossyjskie banknoty	1·85

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń, 3. lipca.

Jed. dług pań. w bank.	60·95	Londyn	125 10
„ „ „ „ sreb.	66·[illegible]	Srebro	109 30
Renta w złocie	7[illegible]·30	20-frankówka	10·—
Losy pożycz. z r. 1860	111·75	Dukat ces. mon.	5 91
Akcje banku narod.	779·—	100 marek niemiec.	61·50
Akcje banku kredyt.	144 40		

Berlin.

Rossyjskie noty ban.	21[illegible]·35	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	2[illegible]·—	Kolei Rumuńskiej	12·0
Lombardy	112 50	Austrjackie banknoty	162 50
Galicyjskie	85·50	Uspos. mdłe.	

Paryż, 3% renty 70·17; Lombardy 14[illegible]·—

Przyjechali do Lwowa dnia 4. lipca.

Hotel Angielski. S. hr. Komorowski z Korsowa, S. Strzelbicki z Ropczyc, S. Brykczyński z Pacykowa, F. Gutkowski z Horysławic, W. Karniewski z Zawircza, L. Winnicki z Siemiakowic, J. Czudowski z Werchotki, B. Włodek z Trościańca.

Hotel Warszawski. D. Szymanowski, J. Giżycka i M. Szaszkiewicz z za kordonu.

Hotel Krakowski. R. Bocheński z Wierzbienia, J. Wanke z Brzeżan.

Hotel Zorza. Hr. H., F., T. i J. Lubieńscy z Polski, H. hr. Lubieński z Grodna, M. bar. Emminger z Wiednia, M. Łękawski z Kołomyi, B. Gumiński ze Stanisławowa, H. Łempicki z za kordonu, F. Jaugustyn i C. Kieszkowski z Krakowa, H. Specker z Czerniowiec.

Hotel Europejski. A. Jaworski ze Skwarzawy, R. Luttinger i W. Regensteif z Czerniowiec.

Lwów, z Izby handlowej. Dnia 3. lipca.	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar-Lud. à 200 zł.	218 —	210 50
„ Lw.-Czern. à 200 zł.	110 —	107 25
Banku Hip. gal. à 200 zł.	219 —	215 —
„ Kred. gal. à 200 zł.	212 —	208 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	88 60	82 85
„ „ „ 4 „ „	77 50	76 50
„ „ „ 5 „ „	83 60	82 85
Banku Hipotecz. galic. 5%	87 40	86 40
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włośc. 6%	90 —	88 —
Ogóln. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	91 20	90 10
Tow. kred. ziemsk. 6% w 15 l.	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie	85 30	84 30
Pożyczki kraj. 1873 à 6%	91 —	89 —
Losy miasta Krakowa	15 50	14 —
„ „ Stanisławowa	20 50	18 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 92	5 80
„ cesarski	5 96	5 83
20 frankówka	10 08	9 95
Pół imperjał rosyjski	10 35	10 10
Rubel rosyjski srebrny	1 86	1 75
„ „ papierowy	1 85	1 82
100 marek niemieckich	[illegible]2 —	[illegible]1 —
Srebro za 100 zł.	110 50	08 25
Kupony w sreb. za 100 zł.	110 —	108 —
Wiedeń, 2. lipca.		
5% jedn. dług państw. w bank.	61 30	61 10
„ „ „ „ w srebrze	66 50	[illegible]
Renta w złocie	[illegible]2 70	72 50
„ Oblig. indem. Niż. Austr.	[illegible]	[illegible]
„ „ „ czeskie	103 50	[illegible]02 25
„ „ „ węgierskie	75 —	74 25
„ „ „ galicyjskie	85 —	84 40
„ „ „ bukowińsk.	82 50	82 —
„ „ „ siedmiogr.	74 50	73 50
„ węg. poż. kol. 300 fr. 120 zł.	99 —	98 50
Listy Zastawne.		
5% Banku narod. listy	97 40	97 20
4 „ galicyjskie	77 —	76 —
„ „	84 —	83 —
5% gal. Zakł. kred. włośc.	89 —	88 50
Tow. kred. ziem. 6% w 15 l.	[illegible] —	90
5% węgierskie listy	— —	— —

	żądają	płacą
5% Zakładu kredyt. austr.	106 50	106 —
5 „ Domen państw. 120 zł.	142 —	141 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	317 —	315 —
„ „ „ 1854	— —	— —
„ „ „ 1860	112 25	111 75
5% losów pożyczki austrj. państw. z r. 1860	— —	120 —
Losy pożyczki z r. 1864	132 —	131 50
„ prem. pożycz. węgier.	73 25	72 .5
„ Comorente	— —	21 50
„ Kredytowe	— —	— —
„ Żegl. par. na Dunaju	— —	— —
„ księcia Salm	40 25	39 75
„ „ Palfy	29 —	28 50
„ „ Klary	30 50	29 50
„ hr. St-Genois	29 75	29 50
„ miasta Budy	28 —	27 50
„ ks. Windischgrätz	25 —	24 75
„ ks. Waldstein	22 50	[illegible]8 —
„ hr. Keglevich	13 —	12 —
„ Rudolfa	14 —	13 50
„ tureckie 400 franków	12 70	12 30
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austr.	777 —	774 —
Zakładu kredytowego	145 —	144 80
Żeglugi par. na Dunaju	331 —	329 —
Kolei północ. Ferdynanda	1887	1882
„ rządowej fr. a.	229 50	229 —
„ zachod. c. Elżbiety	143 50	142 50
„ Południowej	71 —	70 50
„ Galicyjskiej	212 75	212 25
„ Czerniowieckiej	108 50	108 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wsch.	97 25	96 25
„ ks. Rudolfa 200 zł. w sr.	112 —	111 50
„ Alföld - Fiumańskie	103 —	102 50
„ Koszycko-Bogumił.	87 —	86
„ Siedmiogrodzkiej	85 50	85 —
„ Cisańskiej	180 —	179 —
„ wschod.-węgierskiej	— —	— —
„ austrj.-północ.-zach.	109 50	109 —
„ Franciszka-Józefa	12[illegible] —	123 50
Banku anglo-austrjac.	68 25	68 —
Zakładu kred. węgier.	136 50	136 —
Banku franko-austrjac.	— —	— —
„ galic. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
Banku kred. gal.	— —	— —
„ galicyj. hipoteczn.	— —	— —
„ dla obrotu zboż.	79 50	79 —

Obligi pierwszeństwa.	żądają	płacą
Kolei koszycko-bogum.	68 —	67 50
„ państwow. 500 fr.	157 50	156 50
„ Emisja z r. 1867	146 —	145 —
„ południow. 500 fr.	114 —	113 50
„ Bony 1875-76 6%	— —	— —
„ p. c. F. 100 zł. m. k.	101 75	101 50
„ „ 100 zł. w. a.	— —	98 —
„ „ w srbr. 5%	— —	107 75
„ połud. pół. niem. 5% za 100 zł. w. a.	86 50	85 50
„ 5% w srebrze	— —	— —
„ galic. Kar.-Ludw. 300 zł. w. a. w srb. 5% za 100 zł.	102 50	10[illegible] —
Emisja II.	99 75	[illegible] 50
„ Lw.-Czer. à 300 zł. (w srb. 5% za 100)	76 50	76 20
Emisja z r. 1867	73 75	72 25
„ Siedm. 300 zł. w. a.	60 —	59 75
„ ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5% za 100 zł.	— —	[illegible]7 25
Tow. pragskie przem. kol. po 300 zł.	90 —	88 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 98	5 91
„ dukat na wagę	5 98	5 92
20-frankówka	10 —	09 99
Suwereny angielskie	12 60	12 50
Imperjały rosyjskie	10 25	10 22
Srebro	109 60	109 40
Srebro kupony	— —	—
Bank. państw. Niemie. za 100 marek	61 45	61 35
Rubel pap.	1 83	1 82

Warszawa, 30. czerw.	rb.|kp.	rb.|kp.
Listy zastawne 1ej serji	— —	98 —
„ „ 2ej serji	— —	96 —
kupon	— —	8 [illegible]
„ „ nowe	98 55	98 25
kupon	— —	11 ½
„ likwidacyjne	82 50	82 20
kupon	— —	[illegible]
Kolej warszaw.-wied.	— —	— —
„ „ [illegible]	— —	— —
Ros. pożycz. prem. 1864	— —	— —
„ „ „ 1866	— —	— —

Parasolki

damskie od 80 ct. do 10 zł.

1049 10—0 (1)

Weloniki, Wstążki, Kwiaty i Pióra do kapeluszy, Aksamitki, Koronki, Bloudyny, Gipiury, Neżyki, Wstawki, Falbanki haftowane, Gaze, Grenadin, Frou Frou, Iluzje, Krepy, Tiul brukselski, Petynete, Muszliny, Organtyny, Siatkę do podwlekania.

Wachlarze wiosenne, Garniturki haftowane, Kryzki, Siatki na głowę, Szaliki, Krawatki, Rękawiczki glacés, jedwabne i niciane, Pończochy, Skarpetki, Gorsety paryskie, Przody do koszul, Chustki do nosa, Fartuszki płócienne i ceratowe, Kalosze rosyjskie, Płaszcze gutaperkowe, Parasole od od złr. 1·20 do 10 złr., Siatkę do okien.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonuję odwrotnie i najakuratniej.

poleca powszechnie znany z taniości i doborowego towaru

DAMSKI MAGAZYN

Kamila Strzyżowskiego

przy ulicy Halickiej l. 4, we Lwowie.

!! Ból zębów !!
!! Konserwacja zębów !!
!! Niemiły odór ust !!

SŁYNNY

ELIXIR STRASSKIEGO

flakon 50 centów.

Odsprzedającym znaczny rabat. Rozsela i sprzedaje

Apteka pod „Węgierską Koroną"

J. PIEPESA

1075 we Lwowie. 11—0

Med. i Chir.

Dr. OSWALD BYK

akuszer i lekarz chorób kobiecych, ordynuje od 2—4 przy ulicy Karola-Ludwika, nr. 21, II. piętro.

1084 10—0

Dr. Bolesława Limanowskiego

REFORMACYJNO-SPOŁECZNE PRĄDY w 18. stuleciu

ze szczególnem uwzględnieniem rzeczy polskich, drukuje obecnie

„TYDZIEŃ"

literacki, artystyczny, naukowy i społeczny, którego prenumerata wynosi:

we Lwowie 3 złr. 50 cnt. z przesyłką 4 złr. 40 cnt.

KSIĘGARNIA POLSKA

1153 we Lwowie. 1—0

GŁÓWNY SKŁAD

wyrobów piwnych ze sławnych browarów

ANTONIEGO DREHERA

ze Szwechatu,

we Lwowie ulica Sykstuska l. 8,

poleca 1104 6—10

Piwo eksportowe marcowe

znane jako piwo zawierające najwięcej ekstraktu i jako trwałe, chorym i rekonwalescentom przez znakomitości lekarskie polecone

w beczkach i butelkach

po najtańszych cenach przy najszybszej ekspedycji

Zamówienia przyjmują oprócz głównego składu we Lwowie przy ulicy Sykstuskiej l. 8 także: handle pp. Adama, Boziewicza, Bałłabana, Gromadzińskiego, Królikowskiego, Małeckiego, Mańkowskiego i Nowickiego.



Szanownej Publiczności, życzącej sobie nabyć tanie, trwałe i doskonale wypróbowane

Maszyny do szycia

wszelkiego systemu i konstrukcji. mam zaszczyt polecić

wielki mój skład w Wiedniu, Kärntnerring 6.

Wypłatę przyjmuję także ratami bez podwyższenia ceny. 1017 73—0

Cenniki przesełam opłatnie.

Józef Warchałowski, mechanik.

W kamienicy pod l. 5, ulica Zielona, stojącej frontem do gościńca prowadzącego do ogrodu Jabłonowskiego jest natychmiast do wynajęcia na czas sejmu lub na czas wystawy, całe pierwsze piętro składające się z 13 pokoi i kuchni z przynależytościami pokoje wszystkie są kompletnie umeblowane, przytem stajnia i wozownia.

Bliższej wiadomości udziela zarządca domu 1152 1 6

Znakomita wiosenna

BRYNDZA

liptawska najtaniej w handlu

1092 4—0

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku l. 42

KAWA i CUKIER

najtaniej i w najlepszych gatunkach we Lwowie w handlach

Wilhelma lub Juliusza ADAMA

przy placu Marjackim pod l. 10 i w Głównym Rynku pod l. 30.

1096 4—0

Akademik

poszukuje lekcji lub zajęcia w godzinach pourzędowych. — Bliższa wiadomość u p. Pazirskiego w kraj. Dyrekcji Skarbu Departament VII. rachunkowy. 1127 3 5

„CALICOT" (bawełniane włoskie płótno) najtrwalszy materjał na **kalesony męskie** sztuka 30 łok. wied. dług. (10 par kalesonów) 8 złr. 50 ct. **Kalesony gotowe para zł. 1·40** (do ściągania tasiemką lub do zapinania na guziki)

Do nabycia w handlu płócien

Fryderyka Schubutha i Syna

Lwów, Rynek l. 45.

1030 11—

Niniejszem pozwalam sobie przesłać zawiadomienie, że przeniosłem kancelarję moją w Wiedniu na

Stefansplatz Nr. 10.

Dr. Bronisław Zakrzewski

adwokat nadworny i sądowy.

1059 10—10

Do wynajęcia

przy ulicy Halickiej l. 21, **dwa eleganckie obszerne POKOJE** z umeblowaniem kompletnem i osobnym wychodem — może być dodany fortepian Bliższa wiadomość w handlu Bonifacego Stillera. 1143 2 0

Uboga matka

trzyletniej dziewczynki, udaje się do litościwych ludzi — aby raczyli wziąć to dziecko za swoje. Wiadomość u p. Zofii Jarosiewicz, ulica Sykstuska l. 26 na dole.

Konkurs.

Rada Zawiadowcza Stowarzyszenia Pracy Kobiet na mocy uchwały z d. 18. czerwca 1877 r. rozpisuje Konkurs na następujące posady:

a) Posada nauczycielki kroju krawieckiego, połączonego z praktyczną nauką szycia. Obowiązkowych godzin 5 od 9 rano do 2. popołudniu, z pensją miesięczną 25 złr. w. a. czyli 300 złr. rocznie.

b) Posada nauczycielki kroju bielizny ręcznego i maszynowego szycia, tudzież początkowego haftu. Obowiązkowych godzin 8, t. j. od 8. rano do 1. w południe, następnie od 2 do 5. popołudniu. Pensja miesięczna 25 złr. czyli 300 złr. rocznie.

c) Posada kierowniczki pracowni krawieckiej z pensją miesięczną 50 złr. czyli 600 złr. rocznie. Jednak kierowniczka pobiera tylko połowę stałej pensji t. j. 25 złr., drugą zaś połowę kompletuje się z dochodów brutto po odtrąceniu procentu pracownic i zaspokojeniu stałych pensyj, oprócz tego otrzymuje kierowniczka 25% od pozostałego czystego zysku pracowni. Obowiązkowych godzin 9 od 8. rano do 5. po południu z wyjątkiem południowej na obiad.

d) Posada kierowniczki pracowni szycia białego z pensją miesięczną 40 złr. z tych jest w krawiectwie połowa t. j. 20 złr. stałej pensji, drugą połowę kompletuje się jak wyżej z dochodów brutto, po zaspokojeniu pensji maszynistek i procentu pracownic. Wszystkie inne warunki te same jak w krawiectwie.

Podania należy wnosić najdalej do 15. sierpnia za pośrednictwem Biura Stowarzyszenia w Rynku l. 10 I piętro. W podaniach wymaganem jest wykazanie odpowiedniej kwalifikacji.

Umowy zawiązane będą na mocy kontraktów. 1155 1—3

Lwów d. 2. lipca 1877 r.

Wincenta Longchamps, sekretarka. *Celina Łaczyńska*, przewodnicząca.

Dwa majątki ziemskie

jeden w cenie 180.000 złr, a drugi w cenie 40 000 zł. w. a. są **zaraz do sprzedania.** — Bliższe szczegóły pod adresem **A. Z.** poczta **Kamionka Strumiłowa,** u Właściciela z wykluczeniem pośredników. 1130 3—12

Najwyborniejsze

1/2 kilo

Pomadek	zł. 1·50
10 gatunków karmelków	zł. —90
Owoce w konserwie	zł. 2·—
Praliny czekoladowe Masons	zł. 2 —
Pieczywek do herbaty	zł. 1·20

O każdej porze najwyborniejsze

Lody

w różnych smakach, **mrożona kawa i czekolada, poziomki ze śmietaną** poleca

1062 5—24

Jan Müller

cukiernik obok Wiedeńskiej kawiarni.



Wojna



która wstrzymała znaczne przesyłki na Wschód spowodowała

FABRYKĘ BIELIZNY na wyprawy ślubne

A. Straussa, Wien, Rothenthurmstr. 21.

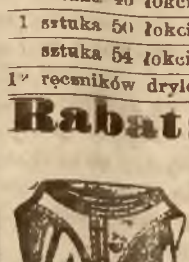
do pozbycia wszystkich wstrzymanych, większych i mniejszych wysyłek bielizny męskiej, damskiej i dziecinnej, jakoteż płótna, chustek, bielizny stołowej itp., aby skład swój spiesznie zmniejszyć, a to po następujących prawdziwie niskich cenach: Towary nie konwenjujące zostaną chętnie zamieniane, a nawet na żądanie frankowane, także pieniądze podług rachunku odesłane na powrót za zaliczką pocztową

Zamiast dwóch tylko jeden złoty reński!

1 para kalesonów męskich	dawniej złr. 1.50, tylko cnt 75
1 koszula męska szyrt. z gładk. albo zakładkowym gorsem	dawn. złr. 2, tylko złr. 1.—
1 kaftanik trykot. albo takież kalesony, białe lub kolor	dawn. złr. [illegible], tylko złr. 1.—
6 chustek batyst., eleganck., z kolor. szlakiem, obrąb.	dawn. złr. 2, tylko złr. 1.—
6 kołnierzyków potrójnych najnowszego kroju	dawn. złr. 2, tylko złr. [illegible]
1 koszula damska dziergana, z najlepszego szyrtyngu	dawn. złr. 2, tylko złr. 1.—
1 majtki damskie eleganckie z ozdobnym rąbkiem	dawn. złr. 2, tylko złr. 1.—
1 kaftanik nocny, szyrtyng., z rąbk., w najlep. gat.	dawn. złr. 2, tylko złr. 1.—
6 chustek piękn. płócien. z poręcz. za prawdziwe płótno	dawn. złr. 2, tylko złr. 1.—
1 para kalesonów męskich płóciennych	dawn. złr. 2, tylko złr. 1.—
1 piękny gorset haftowany	dawn. złr. 3, tylko złr. 1·50
1 koszula kretonowa, kolor., z poręcz. za prawdz. farb	dawn. złr. 3, tylko złr. 1.50
1 koszula męska biała z potrójnym gładkim gorsem	dawn. złr. 3, tylko złr. 1.5
1 koszula damska w najlep. gatunku, bardzo strojna	dawn. złr. 3, tylko złr. 1.50
1 majtki damskie pięknie dziergane, elegancko zrob.	dawn. złr. 3, tylko złr. 1.50
1 spodnica szyrtyngowa najlepszego kroju	dawn. złr. 3, tylko złr. 1.50
1 kalesony męskie z prawdziwego płótna rumbursk.	dawn. złr. 3, tylko złr. 1·50
1 koszula z ang. oxfordu, najnow. kroju, z poręcz. praw.	dawn. złr. 4, tylko złr. 2 —
1 koszula balowa, pięknie haft. ręcznej roboty, naj. kr.	dawn. złr. 4, tylko złr. 2·—
6 par pięknych angiel. mankietów, najnowszego kroju	dawn. złr. 4, tylko złr. 2·—
1 koszula damska haftowana, albo Angot	dawn. złr. 4, tylko złr. 2 —
1 gorset elegancki, francuski, haftowany	dawn. złr. 4, tylko złr. 2
1 spodnica pięknie ubierana	dawn. złr. 4, tylko złr. 2·
1 majtki damskie z haftowanemi wolantami	złr. 1, 1·25, 1·50
1 kaftanik z najlepszego barchanu prążkowego, gładki i strojny	złr. [illegible], 2, 2·50
1 gorset z najlep. barchanu prążkowego, gładki i strojny, najlep.	złr. 1·2[illegible], 1·50, 2
1 koszula męska, prawdz. rumburg., gładka albo z zakładkami	złr. 2·50, 3, 3·5[illegible] 4
1 koszula męska, prawdz. rumburg., fantaisie haft., najlepsza	złr. 3·50, 4, 4·[illegible]0, [illegible]
1 koszula męska z piersią fantaisie chiffon	złr. 2, 2·50, 3 —
1 majtki damskie z najlepszego barchanu gładkie i bogato ubrane	złr. 1·50, 2, 2·50
1 koszula damska płócienna z haftowanym gorsem	złr. 4, 4·50, 5, 6 i
1 koszula damska, prawdz. płócienna, gładka i fantaisie, najl.	złr. 1·[illegible], [illegible], 2·50, 3
1 koszula chiffon z haftem	złr. 2·50, 3, 3·[illegible], 4
1 sztuka, 30 łokci barchanu prążkowego, najlepszego	złr. 7·50, 8, 9, [illegible], 11
6 prześcieradeł 8/4 szerokości bez szwu	złr. 9, 10
6 prześcieradeł 8/4 szerok., bez szwu, czysto płócienne najl.	złr. 13·[illegible]0, 14·50, 16·50
1 bielizna stołowa na 6 osób, drylowa i adamaszkowa	złr. [illegible], 3·50, 4, 4·50, 5·50
1 bielizna stołowa na 12 osób, drylowa i adamaszkowa	złr. 8·50, 10, 11, 12, [illegible]
1 sztuka 30 łokci 4/4 szerokości płótna domowego	złr. 5·50, 6·50, 7·[illegible]0, 8
1 sztuka 46 łokci 5/4 szerokości płótna kreasowego	złr. 16, [illegible], 18, 1[illegible]
1 sztuka 50 łokci 5/4 szer. płótna irland. i holender.	złr. 18, 19, 20, 22, 24, 2[illegible], [illegible]
1 sztuka 54 łokci 5/4 szer. rumburg. płótna	złr. 2[illegible], 27, 30, [illegible]3, 36, 40 aż do 60
1[illegible] ręczników drylowych i adamaszkowych	zł. 3, [illegible]·50, [illegible], 5, [illegible], 7, 8

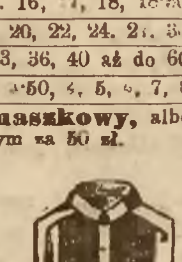
Rabat: Garnitur stołowy na 6 osób, adamaszkowy, albo **24 sztuk chustek do nosa,** kupującym za 50 zł.

Adres: An die



Wäsche-Brautausstattung-Fabrik von **A. STRAUSS,** **Wien, I. Rothenthurmstrasse 21.**

Listowne zamówienia za nadesłaniem gotówki, albo za zaliczką pocztową, sumienne i punktualnie będą wykonane. — Cenniki i kosztorysy wypraw ślubnych rozsyłają się bezpłatnie. 1044 7—8



Dzierżawy.

Administracja sekwestracyjna Dóbr Brody i Łopatyna ma do wydzierżawienia następujące folwarki:

W Państwie Brody:

Folwark **Nowiczyzna** pod Brodami, gruntu ornego 126 mor. Zasiew inwentaryczny 15 korcy zboża od 1. Listopada 1877.

W Państwie Łopatyn:

Folwark **Młodocin,** gruntu ornego 405 mor. łąk 100 mor. Zasiew inwentaryczny 127 korcy zboża, 300 korcy kartofli, od 1. Lipca 1878.

Folwark **Łopatyn,** gruntu ornego 820 mor., łąk 200 mor. Zasiew inwentaryczny 559 korcy zboża, 984 korcy kartofli z młynem o dwóch kamieniach i z gorzelnią.

Osobno browar w Łopatynie z chmielarnią.

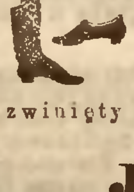
Folwark **Hrycowola,** gruntu ornego 200 morgów, łąk 26 mor. Zasiew inwentaryczny 45 korcy zboża, 50 korcy kartofli z chmielarnią.

Mający chęć zadzierżawienia, zechcą nadesłać oferty z 10% wadjum do **Administracji Dóbr Brody w Brodach** do **15. sierpnia r. b.,** gdzie także o bliższych warunkach dzierżawy dowiedzieć się mogą.

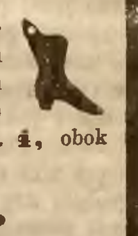
Z Administracji Dóbr Brody i Łopatyna.

Dnia 22. czerwca 1877. 1121 2—3

ZAWIADOMIENIE.



Niżej podpisany zawiadamia Szanowną Publiczność, że znany skład z obuwiem od kilku lat istniejący, pod firmą **F. Gurska,** przy placu św. Ducha, został dnia 20. czerwca t. r. zupełnie zwinięty i **przeniesiony na ulicę Halicką l. 1,** obok handlu p. Strzyżowskiego, pod firmą:



J. A. WODZIŃSKI.

Polecam się łaskawym względom Szanownej Publiczności. Z wysokiem poważaniem 1128 3—3

J. A. Wodziński.

Nasienie

1114 4—0

Rzepy pastewnej

ściernianki (Stoppelrübensaamen)

1 kwarta polskiej miary po **1 zł.** wal. austr. zaleca

J. BULSIEWICZ

Handel Nasion

w Bochni.

Dobry stały dochód.

Wielki dom bankowy i wekslowy, znany w monarchji jako jedna z najstarszych firm, angażuje zdolnych ajentów, obecnie z powodzeniem pracujących w zakresie losów loteryjnych, za stałe wynagrodzenie i wysoką prowizję. Oferty przyjmuje dom bankowy **Adolf Kohn w Bernie,** Ferdinandgasse 7. 1126 2 3

PENSJONAT.

Z rozpoczęciem nowego 1877/8 roku szkolnego otwieram u siebie pensjonat dla 5 lub 6 uczniów gimnazjalnych lub realnych szkół. Wszelkie wygody, troskliwą opiekę i korepetycję z wszystkich przedmiotów szkolnych zapewniam. Uwzględnieni będą tylko młodzieńcy z dobrem rodzinnem wychowaniem. 1142 14—0

Bliższa wiadomość we Lwowie ulica Łyczakowska l. 32 I. piętro.

Dr. Z. Rościszewski.

Sezon 1877.

Świeże Wody mineralne

z zdrojowisk naturalnych co dni 14 nadchodzą do handlu

KAROLA BAŁŁABANA

we Lwowie, ulica Halicka.

Łaskawe zlecenia z prowincji zakupuje natychmiast z sumienną troskliwością.

10 0 30 0

Biuro inżyniera C. VÖLCKNER

w WIEDNIU, IV. Schwindgasse, 5.

specjalisty w zakładaniu i prowadzeniu **browarów, gorzelni, fabryk krochmalu, młynów, olejarni, tartaków** itd. itd., poleca się do budowy, restauracji i dozorowania wszelkich w zakres ten wchodzących przedmiotów. 1064 7—10

Zaproszenie do przedpłaty.

EKONOMISTA

TYGODNIK EKONOMICZNY, HANDLOWY I SPOŁECZNY

wychodzi w soboty.

Biuro redakcji i administracji we LWOWIE, przy ulicy Sykstuskiej l. 16 na dole.

Przedpłata: z przesyłką pocztową, miejscowa i zamiejscowa wynosi rocznie **8** zł., — półrocznie **4** zł., — kwartalnie **2** zł.

Główny skład: we **LWOWIE** w księgarni F. H. Richtera; w **KRAKOWIE** w księgarni Adolfa Dygasińskiego.

Czynne współpracownictwo w „EKONOMIŚCIE" przyjęły osobistości zaszczytnie znane na polu ekonomicznem, handlowem, przemysłowem i finansowem.

Każdy numer „EKONOMISTY" zawiera: 1) **Dział ekonomiczny i społeczny;** 2) **Dział handlowy,** miejscowe i zamiejscowe sprawozdania, cenniki, telegramy handlowe, sprawozdania z targów bydła i nierogacizny i sprawozdania z wszystkich prawie gałęzi przemysłu i handlu; 3) **Sprawy kolejowe;** 4) **Dział finansowy,** skorowidz dywidend i repertoarz walnych zgromadzeń, kursa telegraficzne i ciągnienia losów, obligacyj, akcyj, listów hipotecznych austro-węgierskich i zagranicznych, i 5) **Odcinek** (fejleton).

„EKONOMISTA" będzie badaczem gospodarskich kraju naszego stosunków, środkiem poznania ciężkiej ekonomicznej kraju choroby, ogniskiem dla ludzi wiedzy, pracy i dobrej woli na polu ekonomiczno-społecznem. Hasłem jego będzie dobrobyt kraju, bo bez dobrobytu nie ma postępu, bez podwaliny materjalnej najświętsze przedsięwzięcia ducha ludzkiego i narodowego spełzną na niczem.

Podczas odbyć się mającej we Lwowie we wrześniu b. r. krajowej wystawy rolniczej i przemysłowej, osobne fachowe sprawozdania z tejże w tygodniku naszym umieszczane będą. 1151 1—1

O wyszłych dotychczas 5 numerach „EKONOMISTY" wyraziły się wszystkie dzienniki polskie, wychodzące w Galicji, Kongresówce i Księstwie Poznańskiem jak najkorzystniej i uznały potrzebę takiego tygodnika, twierdząc zarazem, że wydawnictwo nasze odpowiedziało w zupełności wymaganiom pisma fachowego ekonomiczno-społecznego.

Na żądanie wysełamy numera okazowe gratis i franko.

Nakładem A Vogla i K. Wolskiego we Lwowie wychodzi:

Bibljoteka Powieści Kryminalnych

w zeszytach dwutygodniowych po cenie **30 centów.** Każdy zeszyt zawiera osobną i całą powieść.

Pierwsza Serja poda następujące powieści: **„Sąd Boży"** (z niemieckiego), **„Odkrycie mordercy"** (z francuskiego), **„Sędzia"** (z niemieckiego), **„Truciciel"** (z angielskiego), **„Ofiara niezgody"** (z amerykańskiego), **„Bezbożny"** (z niemieckiego).

Odbiorcy 20 zeszytów otrzymają na żądanie dwa piękne obrazy w ozdobnych ramach za dopłatą tylko 4 zł. Zobaczyć można w księgarni F. H. Richtera. 1133 2 2

Główny skład w księgarni F. H. RICHTERA we Lwowie.

TOWARZYSTWO GALICYJSKIEJ KASY ZALICZKOWEJ

nr. 21, ulica Halicka,

przyjmuje

Wkładki na książeczki oszczędności

od jednego złr. do każdej wysokości, oprocentowując je

po 6% z 8 dniowem wypowiedzeniem,
po 7% z 14 „
po 8% z 30 „

Udziały zaś członków oprocentowują się od dnia pierwszej wkładki. 1081 7—0

Specjalności Apteki pod „Murzynem"

(Mohren-Apotheke)

JÓZEFA WEISSA

w **Wiedniu** Tuchlauben Nr. 27, we **Lwowie** Apteka Zygm. Ruckera.

Wyroby chemiczno-farmaceutycznego laboratorjum apteki pod Murzynem

Ocukrzone (dragé) alkaliczno-roślinne wiedeńskie pigułki krew oczyszczające.

Takowe zawierają wielce ważne dla krwi i trawienia alkalie, jako też czystą roślinną gorzką materję i szczególnie pomyślnie działają na kwas i ostrość krwi, które neutralizują i kanałami odchodowemi z ciała wydzielają. Cena pudełka zawierającego 40 sztuk 40 cnt.

Żelazisto-czekoladowe pastylki.

Nasze żelazisto-czekoladowe pastylki przedstawiają dwojaką korzyść; są mianowicie **bardzo posilne** i jednocześnie mają **wysoką terapeutyczną wartość.** Zawierają one tylko takie materje, które organizm **posilają** i zwiększają ilość krwi i zarazem ulepszają ją.

Żelazisto-czekoladowe pastylki są w skutek tego w powszechnym chorobliwym stanie do zalecenia, a mianowicie w **osłabieniu, kacheksji, konsumpcji, w braku soków i krwi,** lub też naruszeniu jej krążenia. Tu należą: **tuberkuły, ciężkie przebyte choroby, rachitis i bladaczka.** Cena pudełka 70 cnt.

Aromatyczna salicylowo-kwasowa woda do ust.

Doskonała toaletowa woda do płukania ust. Zapobiegający środek psuciu się zębów i wszelkiemu bolowi tychże. Po jedzeniu, dla każdego dbającego o czystość, niezbędna rano i wieczorem. Cena flaszki 50 cnt.

PREPARATY z VASELINY.

Nowy środek kosmetyczny toaletowy.

Vaselina, nowy produkt chemii, jest zupełnie bezwonna i przedstawia rodzaj masła lub galarety. Otrzymuje się za pomocą rozgrzewania i parowania petroleum w Ameryce, gdzie też w szpitalach Nowego Yorku używa się z najlepszem powodzeniem; to też na wystawie powszechnej w Filadelfii wynagrodzona została przez przysięgłych złotym medalem.

Vaselina doskonale działa w chorobliwym stanie skóry, odmrożeniach, liszajach, wyrzutach, zaczerwienieniu skóry, ranach od cięcia lub oparzenia. Jednem słowem łączy w sobie wszystkie przymioty petroleum w najwyższym stopniu.

Wyrabiamy 4 preparata z Vaseliny

COLD CREAM z VASELINY.

Takowy przewyższa glicerynę, jako też wszystkie tłuszcze i oleje, jako środek rozmiękczający i konserwujący skórę. — Cena słoika 60 cnt.

MAŚĆ z VASELINY

Na wszelkiego rodzaju rany, liszaje, wrzedy, okaleczenia itd. Cena słoika 60 cnt.

MYDŁO z VASELINY.

Jest najdoskonalszem mydłem pod każdym względem i składa się z 20% czystej Vaseliny. 1 sztuka mydła 50 cnt.

POMADA z VASELINY.

Takowa przyczynia się do wzrostu włosów i jest zarazem środkiem toaletowym oczyszczającym skórę na głowie, ponieważ nawet wszelkie obrobliwe wyrzuty, jak łuskę, strupy i t. d. — Cena słoika 60 cnt. 1086 4—6

ODONTYNA (PASTA do ZĘBÓW).

W porcelanowych słoikach po 80 cnt. Pasta ta jest najdoskonalszym środkiem do czyszczenia zębów, utrzymania ich w zdrowiu i białości, usuwania bez bolu winnego kamienia, wzmacniania dziąseł i zapobiegania ich krwawieniu się.

Nie ma więcej siwych włosów!

Użycie tylko dwóch flaszek tego przez c. k. Niższ. austr. patologiczno-chemiczny instytut w Wiedniu uznanego za zdrowiu całkiem nieszkodliwy środek

Wiedeńskiego mleka do odmładzania włosów prima, wystarczy

każdemu do przywrócenia siwym lub wypłowiałym włosom pierwotnej ich barwy w **ciągu najdłużej 14 dni,** po czem dla dawnego ich utrzymania użycie jednej lub dwóch flaszek w ciągu trzech miesięcy jest dostatecznem.

Cena **2 zł.,** z przesyłką **20 ct.** więcej.

F. HELFERICH w Wiedniu, I. Auwinkel 3.

Składy: we LWOWIE u Piotra Mikolascha i Juljusza Nahlika; w KRAKOWIE u J. Tranczyńskiego i Ernesta Stockmar. 1078 5—25

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Lam.

Z drukarni „Dziennika Polskiego" A. J. O. Rogosza.